



„NA ANTENIE” I „WIADOMOŚCI”: OKOLICZNOŚCI ROZPOCZĘCIA I ZAKOŃCZENIA WSPÓŁPRACY

Rafał MOCZKODAN (Uniwersytet Mikołaja Kopernika)

„Na Antenie”, miesięcznik, w którym drukowane były najważniejsze teksty emitowane na falach Radia Wolna Europa, ukazywał się jako dodatek do „Wiadomości” w latach 1963–1969¹. Jan Nowak-Jeziorański wspominając w połowie lat 90., w jaki sposób doszło do powstania pisma „Na Antenie”², a jednocześnie zapoczątkowania współpracy z „Wiadomościami” pisał:

Było ono moim pomysłem. Miało być polskim odpowiednikiem angielskiego pisma „The Listener”, organu prasowego BBC, i zamieszczać najlepsze nasze komentarze polityczne, słuchowiska, eseje oraz wiadomości z Polski, relacje świadków i dokumenty. Od samego początku działalności RWE w różnych momentach upominałem się u Amerykanów o pieniądze i pozwolenie na jego wydawanie. [...] Wszystkie moje starania przez długi czas pozostawały bez odpowiedzi. Dopiero w początkach lat 60. nowy dyrektor RWE, Rodney C. Smith, zrozumiał potrzebę takiego pisma konkurującego z „Kulturą” czy „Wiadomościami”, dwoma świetnymi periodykami emigracji, a jednocześnie chciałem, by było to pismo docierające do szerokiego odbiorcy polskiego w świecie. Zaproponowałem więc Jerzemu Giedroycowi, by pismo to — już wtedy powstała nazwa „Na Antenie” — ukazywało się na koszt RWE jako dodatek miesięczny do „Kultury”. Gdy Giedroyc odmówił, argumentując odmowę obawą o uzależnienie pisma od instytucji amerykańskiej, zwróciłem się do Mieczysława Grydzewskiego, który przyjął ofertę bez wahania i bez żadnych warunków³.

¹ Później pismo funkcjonowało przez kilka lat jako samodzielne, następnie jako dodatek do „Orla Białego”, po czym jako dodatek do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”.

² W tekście znormalizowano pisownię tytułu pisma, zapisując drugi człon wielką literą. W zachowanej korespondencji, a także publikacjach dotyczących pisma (także naukowych) nie ma zgodności i konsekwencji w tym zakresie.

³ J. Nowak-Jeziorański, *Nie tylko „Na Antenie”*, [w:] „Wiadomości” i okolice. *Szkice i wspomnienia*, t. 2, red. M. A. Supruniuk, Toruń 1996, s. 159–160; podkr. R. M.

Z relacją Nowaka nie zgadza się pierwszy redaktor pisma — Zygmunt Jabłoński, który pomysł stworzenia go przypisywał sobie. Jak wspominał w 1985 roku:

Już na początku 1962 roku na konferencji porannej wystąpiłem z projektem stworzenia pisma (na wzór brytyjskiego „The Listener”), które składałoby się z nadanych przez nas najlepszych audycji. Pismo takie, argumentowałem, byłoby wizytówką naszej rozgłośni, a redagowanie go nie sprawiałoby większych trudności, bo przecież wszystkie materiały znajdowały się na miejscu.

Pomysł mój nie znalazł pozytywnego oddźwięku u Nowaka, który tylko swoje pomysły uważał za najlepsze.

Zdziwiłem się przeto, gdy po paru miesiącach Zupa⁴ zwrócił się do mnie mówiąc, że Nowak wpadł na pomysł stworzenia miesięcznika składającego się z wybranych naszych audycji i który ukazywałby się jako dodatek do londyńskich „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego. Powiedziałem Zupie, że pomysł doskonały, ale mój, a nie Nowaka.

— Przypominam coś sobie — odpowiedział Zawadzki — i dlatego zwracam się do pana, czy nie podjąłby się pan tej roboty.

Ucieszyła mnie ta propozycja [...] Powiedziałem więc Zupie; „Tak...”

Wymyśliłem tytuł „Na Antenie” i podtytuł „Mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa”⁵.

Która wersja wydarzeń jest zatem prawdziwa? Kto był ojcem, a kto akuszerem tego pomysłu? Jeziorański odnosząc się do wspomnień Jabłońskiego stwierdził: „Z. Jabłoński przypisywał sobie inicjatywę powstania miesięcznika. W rzeczywistości wystąpiłem z tym projektem w memoriale do Amerykanów, w samych początkach naszej rozgłośni”⁶. Sprawa nie jest jasna, a komplikuje się jeszcze bardziej, gdy zajrzeć do korespondencji Nowaka z Giedroyciem. W liście z 20 marca 1962 roku Jeziorański pisał do redaktora paryskiej „Kultury”:

Zwracam się do Pana w sprawie ściśle poufnej z prośbą o jak najdalej posuniętą dyskrekcję.

W czasie mojej ostatniej bytności w Londynie spotkałem się ze strony „Dziennika Polskiego” z propozycją wydawania przez nich raz na miesiąc, w formie bezpłatnego dodatku — zbioru najbardziej interesujących i najlepiej nadających się do druku audycji naszego Radia. Miałyby to być odpowiednik angielskiego tygodnika BBC „The Listener”, który zawiera najlepsze felietony i pogadanki radia brytyjskiego. Według propozycji „Dziennika” dodatek ten byłby ośmiostroniowcy. [...]

Propozycja ta w zasadzie odpowiada mi, ponieważ olbrzymia ilość materiałów, która idzie u nas w powietrze, po prostu marnuje się. [...] byłoby dobrze, gdyby choć część mogła ukazać się w druku. [...]

Osobiście wolałbym tysiąc razy, aby tego rodzaju dodatek mógł być wydawany przez „Kulturę”. Przede wszystkim jesteśmy tu wszyscy daleko bliżsi Waszego sposobu patrzenia na sprawy krajowe. [...] Rozumiem, że może Pan mieć swoje istotne i uzasadnione powody, dla których propozycja wydawania w formie bezpłatnego dodatku takiego polskiego „The Listener” mogłaby Panu nie odpowiadać. Prosiłbym w tym wypadku tylko o krótką wiadomość. Jeśliby Pan natomiast uważał ten projekt za interesujący, proszę również zawiadomić mnie o tym, o ile możliwe z podaniem w przybliżeniu kosztów. Musiałbym otrzymać te informacje przed 3 kwietnia, bo w tym dniu wyjeżdżę.

⁴ Tadeusz Zawadzki (właśc. Żenczykowski) — zastępca Jana Nowaka-Jeziorańskiego w RWE.

⁵ Z. Jabłoński, *Gabinet figur radiowych*, Berlin 1985, s. 99; podkr. R. M.

⁶ J. Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Polska z oddali. Wojna w eterze — wspomnienia*, t. 2, Londyn 1988, s. 183.

dżam do Stanów Zjednoczonych, gdzie sprawa ta będzie przedmiotem moich rozmów z władzami Komitetu.

Raz jeszcze zaznaczam, że chodziłoby o dodatek całkowicie oddzielony od zeszytu „Kultury”, ale dołączony do niego przy rozsyłce zarówno do Polski, jak i do prenumeratorów i odbiorców emigracyjnych⁷.

Kto zatem był pomysłodawcą powstania nowego pisma związanego z RWE? Nowak, Jabłoński czy redakcja „Dziennika Polskiego”? Jeżeli przyjąć wersję, dotyczącą rzeczywistego autorstwa tego pomysłu, to jest ona nieściśła w dwóch istotnych drobiazgach.

Pierwszym z nich jest tytuł pisma. W ogłoszonej korespondencji z Giedroyciem i zachowanej z Grydzewskim pismo funkcjonuje pod hasłem „polski ‘The Listener’” (w przypadku Grydzewskiego dodatkowo w tłumaczeniu, o czym mowa będzie jeszcze za chwilę).

Drugi to przyczyny odmowy wydawania pisma przez Giedroycia. Wydaje się, że obok obawy uzależnienia „Kultury” od instytucji finansujących pismo (Komitet Wolnej Europy), Giedroyc obawiał się jeszcze jednego — tego, jak dodatek zostanie odebrany przez czytelników, czy — mówiąc ściślej — na ile ich postrzeganie „Kultury” i jej linii politycznej zmieni się w konfrontacji z tekstami publikowanymi w nowym miesięczniku. Pisał w liście do Nowaka z 31 marca 1962 roku m.in. tak:

Sam pomysł „polskiego Listenera” uważam za doskonały. Taki „Listener” mógłby odegrać dużą i wszechstronną rolę. [...] Natomiast nie bardzo widzę, bym mógł podjąć się jego wydawania. Jakkolwiek nasze poglądy (tj. Pana i moje) nie są zbyt dalekie, to jednak nie mogę tego powiedzieć o amerykańskim kierownictwie FE, czy w ogóle o półoficjalnych czynnikach politycznych. Polityka „Kultury” spotyka się z coraz ostrzejszą krytyką. [...]

Rozpisuję [?] o tym dlatego, że gdybym mógł podjąć się wydawania „Listenera”, musiałbym mieć wpływ na jego stronę redakcyjną i polityczną. Nie jestem bowiem normalnym wydawcą, czy właścicielem drukarni, zainteresowanym jedynie w stronie handlowej i każde wydawnictwo przez nas wydane, czy przez nas kolportowane będzie uważane za wyraz poglądów „Kultury”.

Zresztą, gdyby nawet FE (w co wątpię), zgodziła się powierzyć mi stronę redakcyjną, to i tak nie mógłbym się tego podjąć. Jak Pan wie, nasz zespół jest niezmiernie mały i z coraz większym trudem dajemy sobie radę z naszą pracą.

Osobiście wydaje mi się, że byłoby najlepiej, by „Listener” był wydawany pod własną firmą sekcji polskiej⁸.

Nowak, niezrażony odpowiedzią Giedroycia, a jednocześnie niechętny (ze względu na różnice w obszarze stanowisk politycznych) współpracy z „Dziennikiem Polskim i Dziennikiem Żołnierza” zwrócił się natychmiast do Grydzewskiego. Zamykając temat w korespondencji z Giedroyciem pisał (list z 25 kwietnia 1962):

Powody Pańskiej odmowy w sprawie wydawania „The Listener” rozumiem i nie mam do Pana o to żalu. Wydawanie takiego dodatku przez „Kulturę” byłoby oczywiście z naszego punktu widzenia najidealniejszym rozwiązaniem. Szukam obecnie innych i mam nadzieję, że mój projekt dojdzie w końcu do skutku⁹.

⁷ J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wyb., oprac. i wstęp D. Platt, Wrocław 2001, s. 259–260; podkr. R. M.

⁸ Tamże, s. 261–262.

⁹ Tamże, s. 262–263.

Grydzewski na propozycję wydawania dodatku do „Wiadomości” przystał. Niestety w zbiorach archiwalnych londyńskiego tygodnika nie ma inicjującego rozmowy listu Nowaka. Natomiast wśród zachowanej korespondencji znaleźć można kopię listu skierowanego do niego przez Mieczysława Grydzewskiego, który był datowany na 6 kwietnia 1962 roku. Grydzewski, słynący z purytańskiego podejścia do spraw czystości języka ojczystego, pisze w nim — odnosząc się do pomysłu Nowaka — o wydawaniu pisma pod tytułem wyraźnie nawiązującym do „The Listenera”, czyli miesięcznika... „Słuchacz”:

Dziękuję Drogiemu Panu za list, który dzisiaj otrzymałem. Pomysł uważam za doskonały i chętnie służę. Zgadza się, że ów „Słuchacz” byłby czymś odrębnym od „Wiadomości”, ale uchylene się od odpowiedzialności byłoby niemożliwe także ze względów formalnych, bo prawo angielskie nie zna żadnych wyjątków i nawet księgarz, który sprzeda książkę zawierającą „libel” może być pociągnięty do odpowiedzialności. Stąd teoretycznie musiałbym mieć prawo wglądu do nadesłanego materiału, aczkolwiek nie przypuszczam, żeby moje „veto” mogło kiedykolwiek „zaistnieć”. Ponieważ, jak Drogi Pan wie, bardzo dbam o nieskazitelną polszczyznę i formę wszystkich wypowiedzi w „Wiadomościach”, nawet ogłoszeń, więc rzecz prosta musiałbym wyglądać to i owo, naturalnie za aprobatą autorów czy też instytucji Pana¹⁰.

Nowak na te warunki przystał. Jak wspominał po latach:

„Na Antenie” miało być pismem zupełnie niezależnym od redakcji „Wiadomości”. Grydzewski zastrzegł sobie prawo weta tylko wobec tekstów, które mogły narazić go na proces o zniesławienie. Zobowiązaliśmy się, że przestrzegać będziemy terminologii i ortografii obowiązującej w redakcji „Wiadomości”. Do tego warunku Grydzewski przywiązywał największe znaczenie¹¹.

Rzecz jasna, niezależność obu pism dotyczyła kwestii wyrażanych poglądów i opinii. Redakcja „Wiadomości”, a w szczególności osoba Mieczysława Grydzewskiego łączyła je na poziomie kształtu językowego i nakładu koniecznych prac. Tych ostatnich obawiał się, odrzucając propozycję, Giedroyc. Grydzewski także widział w tym pewną trudność. W cytowanym liście pisał o „całej pracy redakcyjnej, która będzie spora”, a w rok później, tuż przed ukazaniem się pierwszego numeru „Na Antenie” informował Nowaka o tym, że planowane nakłady finansowe nie pokrywają kosztów, które rosną ponieważ „muszę również pamiętać o p. Grocholskim, który będzie miał dodatkową robotę, nie mówiąc już o mnie”¹². Rzecz jasna — duża część prac była wykonywana w Monachium (o czym wypadnie napisać jeszcze za chwilę), tym niemniej „Na Antenie” wniosło do i tak już bardzo napiętego harmonogramu prac Mieczysława Grydzewskiego dodatkowe obciążenia. I choć on sam nigdy się na to nie skarżył, to o skali zjawiska zaświadczał pośrednio jego następcą na redakcyjnym fotelu — Michał Chmielowiec. W zachowanych dwóch listach z roku 1967 (gdy Grydzewski, choć zdjęty chorobą, nadal interesował się losami tygodnika), Sambor pisał m.in.:

¹⁰ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Archiwum Emigracji (dajej: AE), Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/CCCLXXVIII, Korespondencja redakcyjna „Na Antenie”, kopia listu M. Grydzewskiego do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 6 kwietnia 1962. Kolejne cytowane listy związane z redagowaniem i wydawaniem „Na Antenie” — o ile nie zaznaczono inaczej — pochodzą z tego zbioru.

¹¹ J. Nowak, *Polska z oddali*, s. 183.

¹² Kopia listu M. Grydzewskiego do J. Nowaka-Jeziorańskiego z 20 lutego 1963.

Przede wszystkim chcę Drogiego Pana Redaktora najmocniej przeprosić że tak dawno już u Niego nie byłem, co lada dzień postaram się naprawić. Ale gdyby nie „Wiadomości”, powinienem się położyć do łóżka, tak potwornie jestem zaziębiony. A równocześnie — „Antena”, konkurs etc. — jestem zavalony robotą, z którą oczywiście nie umiem sobie tak jak Pan dawać rady¹³.

Zawsze Pana ogromnie podziwiałem, ale teraz gdy robiąc zaledwie część Pana roboty jestem nią zavalony — podziw mój stał się wręcz zabobonny. Kiedy Pan na to wszystko znajdował czas?¹⁴

Jak można przypuszczać, Grydzewski podejmując się tych dodatkowych prac liczył na poprawę sytuacji finansowej zawsze na tym polu niedomagających „Wiadomości”¹⁵. Zawarta w liście do Giedroycia deklaracja, że pismo będzie finansowane z zewnątrz musiała zostać przez Nowaka powtórzona w korespondencji z Grydzewskim, gdyż zaraz po podjęciu decyzji o woli współpracy pisał on w cytowanym już liście z 6 kwietnia 1962 roku:

Koszta własne takiego dodatku 8-stronicowego (druk, papier, ewentualnie klisze, fałcowanie, poczta itp.) wynosiłyby około dwustu funtów. Muszę tu zaznaczyć, że pracujemy z małą drukarnią, której ceny są konkurencyjnie niskie i która nie podwyższyła nam od lat. Być może dowiedziawszy się, że jest to impreza Free Europe, wystąpi z jakimiś dodatkowymi żądaniami. W każdym razie nie będą to zbyt wielkie żądania, nawet jeżeli będą.

Wyżej wymieniona suma nie obejmuje, rzecz prosta całej pracy redakcyjnej, która będzie spora.

Nie potrzebuję dodawać, że cieszyłbym się, gdyby w związku ze „Słuchaczem” Nowy Jork miałby okazję do wykazania większej niż dotąd „generosity” w stosunku do „Wiadomości”, tym więcej, że nawet przy wykazaniu największej, budżet takiego dodatku będzie więcej niż skromny w zestawieniu z [słowo nieczytelne] oddzielnie zmontowanego pisma.

Podobnie w liście poprzedzającym wydanie numeru pierwszego przedstawiał pełne zestawienie kosztów i porównywał je do kwoty, jaką miał otrzymywać.

Stosownie do życzenia Drogiego Pana podaję kosztą 6-s[nieczytelne] 8-stronicowego dodatku. Druk i papier 168.6.0, intrologatornia 8.0.0, dodatkowe kosztą pocztowe 8.0.0. Nie wchodzi w to klisze, korekta rewizji numeru 5.0.0. 100 egz[emplarzy] a 5 s. — 25.0.0 minus rabatu 20 procent 20.0.0. Razem £ 209.6.0 czyli dolarów 628. Ponieważ mamy otrzymywać za numer dolarów 617 dolarów [!], byłoby pożądane, abyśmy uzyskali dodatkowy zakup egzemplarzy z dodatkiem, gdyż muszę również pamiętać o p. Grocholskim, który będzie miał dodatkową robotę, nie mówiąc już o mnie.

Nowakowi udało się pozyskać dokładnie taką kwotę jaką wskazał Grydzewski. Niestety realne wydatki na druk — w tym przypadku powiększone poprzez koszty powielania fotografii — okazały się jeszcze wyższe. Nowak z zatroskaniem pisał do Grydzewskiego w liście z 14 marca 1963 roku:

Mam kłopot i proszę Pana bardzo o radę. Po naszych rozmowach i wymianie listów przedstawiłem dokładny kosztorys moim amerykańskim partnerom i uzyskałem transfer sumy £ 209.6.0 na każdy numer „Na Antenie”. Ponieważ pieniądze na ten cel nie

¹³ AE, Archiwum „Wiadomości”, sygn. AE/AW/XXXIVa-b, Korespondencja redakcyjna, list M. Chmielowca do M. Grydzewskiego z 10 stycznia 1967.

¹⁴ List M. Chmielowca do M. Grydzewskiego z 31 stycznia 1967.

¹⁵ Do tej problematycznej kwestii wypadnie wrócić za chwilę.

pochodzą z mojego budżetu radiowego, więc przyznanie tej sumy ma charakter jakby umowy między mną a Dyrekcją. Mam nadzieję, że po pierwszych numerach uda mi się uzyskać od Amerykanów więcej pieniędzy, gdy zorientują się, że eksperyment się powiodł. Boję się natomiast, że gdybym obecnie wystąpił z jakąkolwiek dodatkową sumą, nawet małą na fotografię, mógłbym zepsuć sobie szanse na przyszłość. [...] Czy nie znalazłoby się jakieś wyjście? Będę Panu prawdziwie wdzięczny za pomoc w tej sprawie¹⁶.

Na ile współpraca Grydzewskiego z Nowakiem wpłynęła na poprawę sytuacji finansowej pisma, trudno dziś rozstrzygać¹⁷. W jakimś stopniu z pewnością — drukowane na łamach „Wiadomości” listy do redakcji świadczyły o żywym zainteresowaniu piśmie, co — siłą rzeczy — musiało przekładać się na wzrost sprzedaży. Nowak wspominał, że:

„Na Antenie”, które ukazywało się raz w miesiącu jako ośmiostronicowa wkładka do tygodnika w identycznym formacie, z identycznym krojem czcionki, ilustracjami i szatą graficzną, zdobyło bardzo szybko powodzenie i Grydz z satysfakcją informował mnie, że wzrosła liczba prenumeratorów „Wiadomości”¹⁸.

Także Zygmunt Jabłoński uważał, że rozstanie się „Na Antenie” z „Wiadomościami” po siedmiu latach owocnej współpracy przyczyniło się pośrednio do upadku tych drugich, gdyż „dodatek ‘Na Antenie’ [...] stanowił dla ‘Wiadomości’ poważny zastrzyk finansowy”¹⁹.

Zanim jednak przyszło do zrealizowania pomysłu i podjęcia regularnej współpracy z „Wiadomościami” minął rok. W zachowanej z tego czasu korespondencji temat nie powraca. Dopiero po cytowanym już liście Grydzewskiego do Nowaka z 20 lutego 1963 roku, sprawy nabierają tempa. Odnosząc się do kwestii technicznych redaktor „Wiadomości” pisał:

Chciałbym oczywiście dostać materiał jak najprędzej. Numer musi mieć datę 7 kwietnia, tzn. musi być gotowy do druku 23 marca, więc czasu jest mało. Sądzę, że już teraz Drogi Pan wie, co pójdzie na pewno i może właśnie tę „żelazną” część numeru zechce Pan łaskawie polecić wysłać od razu. Ta przesyłka może być w kilku ratach.

Nowak odpowiadał na to w liście z 23 lutego 1963 roku:

Dziękuję Panu uprzejmie za nadesłany kosztorys [...] A oto kilka informacji związanych z naszym projektem: Selekcję materiałów, przygotowanie ich i przesyłanie Panu powierzyłem Redaktorowi Zygmuntowi Jabłońskiemu, który przyjął moją propozycję z wielkim entuzjazmem i zapałem. Materiały zaczniemy Panu nadsyłać w ciągu przyszłego tygodnia. Ważne jest dla mnie wyjaśnienie, że możemy to czynić ratami — nie czekając na skompletowanie całości. Rozumiem, że koszty pocztowe obejmują wysyłkę do Kraju stu egzemplarzy „Wiadomości”. Andrzej Stypułkowski zgodził się również zakupywać pewną ilość. O to samo będę prosić Adama Rudzkiego w Nowym Jorku. Zrobimy największy wysiłek, aby zakończyć wysyłanie materiałów do dnia 10 marca, z wyjątkiem jednak rubryki „Przegląd wydarzeń krajowych”, która musiałaby się zdez-

¹⁶ List. J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 14 marca 1963.

¹⁷ Nowak dość enigmatycznie wspomina o „znacznej dotacji”, którą „Wiadomości” miały otrzymywać z Komitetu Wolnej Europy do początku lat 70. Jak zaznacza, „nie była ona obwarowana żadnymi warunkami”, zaś jej pomysłodawcą i inicjatorem był on sam; zob.: J. Nowak-Jeziorański, *Nie tylko „Na Antenie”*, s. 157–158.

¹⁸ Tamże, s. 160.

¹⁹ Z. Jabłoński, *Gabinet figur radiowych*, s. 102.

aktualizować. Rubrykę tę chcielibyśmy wysłać w ostatniej chwili teletypem przez Kielanowskiego, aby zachować jak największą aktualność. Proszę o wiadomość jaki dzień należy uznać za „ostatnią chwilę”²⁰.

Jednocześnie w drugim liście z tego samego dnia (załącznik do pierwszego?) po raz pierwszy został użyty tytuł nowego pisma. Nowak pisał:

Załączam trzy fotografie z Polski: tłum pielgrzymów wokół Jasnej Góry w dniu 26 sierpnia 1962 roku do pierwszego numeru „Na Antenie”²¹ [...]

PS. Zgodnie z sugestią wysłać będziemy materiały w miarę jak będą gotowe²².

Tego samego dnia list do redakcji „Wiadomości” przysłał delegowany na stanowisko redaktora naczelnego Zygmunt M. Jabłoński. Pisał m.in.

Pan dyr[ektor] Jan Nowak zaproponował mi redakcję miesięcznika naszej Rozgłośni: „Na Antenie”. Propozycję tę przyjąłem bardzo chętnie i już zabrałem się do roboty. List niniejszy niech Pan traktuje, jako zameldowanie się starszego strzelca przed swym pułkownikiem.

Pierwszą część materiałów prześlę Panu w przyszłym tygodniu — całość nie później niż do 10 marca.

[...] proszę uprzejmie o przysłanie mi dezyderatów co do formy naszej współpracy. Chodzi mi o techniczne problemy, takie, jak terminy wysyłania skryptów i fotografii, korektę (czy będzie Pan przysyłał odbitkę szrotkową, czy nie).

Również będę wdzięczny za informację, ile stron maszynopisu mieści się na stronie z formatu „Wiadomości”.

Następna sprawa tytułu artykułów. Czy mam je zostawić Panu, czy pisać je sam, czy ewentualnie zaopatrzyć artykuły tytułami prowizorycznymi?

Byłbym niezmiernie wdzięczny za odpowiedź, a tymczasem będąc przeświadczony, że nasza współpraca ułoży się gładko ściskam dłoń i łączę wyrazy wysokiego szacunku²³.

Jabłoński, jak można by wnosić z tonu tego listów, miał nadzieję na sporą samodzielność w prowadzeniu i redagowaniu „Na Antenie” (punkt 1 z przywołanego powyżej listu Nowaka zdawał się znajdować potwierdzenie w rzeczywistości). Jednak bardzo szybko okazało się, że realia są nieco inne. Jak wspominał po latach:

Redagowałem to pismo przez siedem lat, ale już po pierwszym numerze marzenia moje prysły, jak mydlana bańka. Przede wszystkim redagowanie „Na Antenie” nie zwolniło mnie od normalnych dotychczasowych obowiązków. Robiłem więc nadal i w tej samej ilości „Panoramę” i audycje zlecone. Wysilek był duży, ale praca interesująca mimo bezustannych wtrącań się Nowaka, który uważał „Na Antenie” za swoje prywatne pismo²⁴.

Podobnie sam Jeziorański patrząc wstecz na początki wydawania „Na Antenie”, stwierdzał, że Jabłoński był redaktorem jedynie „nominalnym”²⁵, zaś faktycznym on sam. Jak pisał w kilku miejscach: „Selekcji tekstów dokonywano pod moim nadzorem, dbałem też o to, by nie było konfliktów z Grydzewskim”²⁶, „Redaktorem, który pod

²⁰ List J. Nowaka-Jeziorańskiego do M. Grydzewskiego z 23 lutego 1963.

²¹ *Thumy pobożnych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1962* (zdjęcie), *Na Antenie* 1963 nr 1, s. IV.

²² List J. Nowaka-Jeziorańskiego do M. Grydzewskiego z 23 lutego 1963.

²³ List. Z. M. Jabłońskiego do M. Grydzewskiego z 23 lutego 1963.

²⁴ Z. Jabłoński, *Gabinet figur radiowych*, s. 100.

²⁵ J. Nowak, *Nie tylko „Na Antenie”*, s. 160.

²⁶ Tamże.

moim okiem dokonywał selekcji tekstów, został Zygmunt Jabłoński²⁷. Potwierdzenie tego stanu rzeczy można odnaleźć w korespondencji do redaktora „Wiadomości”, w tym także tej obejmującej okres od 23 lutego 1963 roku, a zatem od okresu deklaracji, że to Jabłoński będzie się zajmował „selekcją materiałów, przygotowaniem ich i przesyłaniem”, do 7 kwietnia, czyli do dnia ukazania się pierwszego numeru pisma. W liście z 1 marca 1963 roku Jabłoński pisał do Grydzewskiego:

Jak obiecałem, przesyłam pierwszą paczkę maszynopisów do dodatku „Na Antenie”. Każdy artykuł zaopatrzyłem tytułem jak również u góry każdego skryptu podałem tytuł cyklu do jakiego artykuł należy — tak że nie będzie miał Pan trudności w jego uplasowaniu.

Załączam również trzy fotografie i treść nagłówka miesięcznika.

Następną serię manuskryptów wysyłam pojutrze²⁸.

Tego samego dnia do Grydzewskiego pisał Nowak:

Załączam do pierwszego numeru „Na Antenie” artykuł Wiktora Trościanki *Kamienne dno czasu* wraz ze zdjęciami²⁹. Uprzejmie proszę, aby Pan sam zechciał wybrać te z nich, które najlepiej nadają się do ilustracji felietonu.

Postaramy się wysłać większość materiałów w ciągu przyszłego tygodnia. Naszym największym problemem jest przepisywanie na maszynie adjustowanych tekstów. Czy wystarczyłyby czytelne poprawki piśmem atramentowym?³⁰

Piątego marca 1963 roku Jabłoński pisał do Grydzewskiego:

Oto następna garść maszynopisów: przedostatnia. Resztę prześlę Panu 9 marca.

Załączam również dla orientacji spis maszynopisów wysłanych do numeru pierwszego „Na Antenie” (łącznie z niniejszą przesyłką) przez p. Nowaka i przeze mnie.

Na pierwszą stronę sugeruję: *Do czytelnika* — J. Nowaka³¹, *Walka o model* — M. Góreckiego³², *Kodeks karny* — O. Stypułkowskiej (prześlę za parę dni)³³, *Utopia* — M. Hemara³⁴ (nadesłany Panu przez Kielanowskiego)]³⁵ i J. Paszkowskiego *Polska i Europa w oczach studenta*³⁶.

Na rozkładówkę (ze względu na objętość) proponuję dyskusję *Chamy i Żydy*³⁷.

Jeszcze jedna rzecz, którą zauważyłem już po wysłaniu do Pana mego poprzedniego listu, za którą chcę Pana mocno przeprosić.

W tekście winiety tytułowej umieściłem bez uprzedniego porozumiewania się z Panem moje nazwisko. Dopiero teraz zorientowałem się, że wkładając tyle pracy redakcyjnej do dodatku „Na Antenie” — może mieć Pan co do tego słuszne obiekcje. Po-

²⁷ J. Nowak, *Polska z oddali*, s. 183.

²⁸ List Z. M. Jabłońskiego do M. Grydzewskiego z 1 marca 1963.

²⁹ W. Trościanko, *Kamienne dno czasu*, Na Antenie 1963 nr 1, s. V.

³⁰ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 1 marca 1963.

³¹ J. Nowak, *Do Czytelnika*, Na Antenie 1963 nr 1, s. I.

³² M. Górecki, *Walka o model gospodarczy*, tamże, s. IV.

³³ A. Stypułkowska, *Projekt nowego kodeksu karnego i opinia publiczna*, tamże, s. IV.

³⁴ M. Hemar, *Utopia*, tamże, s. I.

³⁵ List Z. Kielanowskiego do M. Grydzewskiego z 7 marca 1963.

³⁶ *Polska i Europa w oczach studenta z Warszawy*, rozm. J. Krok-Paszkowski, Na Antenie 1963 nr 1, s. III.

³⁷ *Możliwości polskiego Października. Dyskusja o artykule Witolda Jedlickiego*, Na Antenie 1963 nr 1, s. II. Dot. W. Jedlicki, „*Chamy i żydy*”, *Kultura* 1962 nr 12 (182), s. 3–41.

zostawienie, czy skreślenie mego nazwiska na winiecie tytułowej zostawiam, oczywiście, do Pana decyzji, a za *faux pas* przepraszam³⁸.

W cztery dni później pisał ponownie (i ponownie tego samego dnia list do Grydzewskiego wysyłał Nowak):

Posyłam trzecią wiązkę maszynopisów i trzy fotografie. Oprócz jednego artykułu i pięciu fotografii, które prześlę Panu za dwa dni — to cały materiał do pierwszego numeru.

Według moich obliczeń stanowi to około dwustu stron maszynopisu, a więc nieco więcej od dopuszczalnej liczby podanej przez Pana³⁹.

W tym okresie do osób odpowiadających za dobór i dostarczanie do Londynu materiałów dołączyli Leopold Kielanowski⁴⁰ i Eugeniusz Romiszewski, który w czerwcu 1963 roku po raz pierwszy zastępował Jabłońskiego w czasie urlopu. Nowak informował o tym Grydzewskiego pośrednio w liście z 15 czerwca 1963 roku:

W poniedziałek jest tu jakiś „Bank Hollyday”. Nie mając możliwości porozumieć się z Romiszewskim, który zastępuje Jabłońskiego, zrobiłem sam załączoną korektę (bardzo niefachową) i wysyłam zdjęcie Czerwińskiej⁴¹.

Romiszewski współpracę z Nowakiem przy „Na Antenie” ocenił podobnie jak Jabłoński:

Numery luty-marzec-kwiecień 1965 „Na Antenie” były opracowane przeze mnie w zastępstwie Zygmunta Jabłońskiego. Jabłoński figuruje przy winiecie „Na Antenie” jako redaktor, ale redaktorem naczelnym jest właściwie Nowak... Oczywiście praca z Nowakiem jest trudna, bo jest on człowiekiem gwałtownym, niewiele mu potrzeba, aby skakał do oczu, a stałą jego wadą jest wydawanie pospiesznych, niesprecyzowanych zarządzeń, nieraz sprzecznych⁴².

Można by rzec, że Nowak trzymał pismo mocną ręką. Jak pisał sam o sobie: „Jeśli natomiast chodzi o niektóre sprawy krajowe, tylko ja mogę zdecydować o selekcji, bo tylko przez moje ręce przechodzi cały materiał informacyjny i propagandowy”⁴³.

Bez względu jednak na podziały w redakcji RWE, spory kompetencyjne itp. ostatecznie pierwszy numer „Na Antenie” ukazał się z datą 7 kwietnia 1963 roku i został dołączony do numeru 14 (888) „Wiadomości”. Po ponad rocznych staraniach pismo rozpoczęło swój intrygujący, choć nie wolny od przeszkód żywot.

O ile nawiązanie współpracy z „Wiadomościami” przebiegło nie bez perturbacji, o tyle jej zakończenie było bardzo gwałtowne i pełne napięć. Kiedy zdjęty chorobą Mieczysław Grydzewski nie mógł już — począwszy od 1967 roku — samodzielnie

³⁸ List Z. Jabłońskiego do M. Grydzewskiego z 5 marca 1963.

³⁹ List. Z. Jabłońskiego do M. Grydzewskiego z 9 marca 1963. W dalszej części listu proponował przesunąć część materiałów do numeru 2.

⁴⁰ Zob. list L. Kielanowskiego do M. Grydzewskiego z 13 marca 1963.

⁴¹ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 15 marca 1963. List Nowaka napisany odręcznie na półprzezroczystej bibule (dwustronnie) jest trudny do odczytania. Grydzewski zanotował na marginesie uwagę: „Taki papier żeby poczta nie kosztowała za dużo. I jak tu żyć?”. List dotyczył tekstu: W. Budzyński, *Podwieczorek przy mikrofonie. Spowiedź satyryka*, Na Antenie 1963 nr 4, s. 6 (w tekście m.in. zdjęcie Jadwigi Czerwińskiej).

⁴² Cyt. za: Z. Jabłoński, *Gabinet figur radiowych*, s. 100.

⁴³ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 22 kwietnia 1963.

redagować pisma, do pomocy włączył się Michał Chmielowiec (Zastępca), do którego wkrótce dołączyła Stefania Kossowska. Wydawcą pisma był natomiast Juliusz Sakowski, który — jak się za chwilę okaże — odegrał w całej sprawie niepoślednią rolę. Zmiana na stanowisku redaktora naczelnego pociągnęła za sobą kolejną polegającą na zmianie stosunków między redakcją „Wiadomości” a RWE. Jak wspominał po latach Nowak:

Współpraca z Grydzewskim układała się idealnie i publikacje naszych tekstów nie narażały na najmniejsze problemy. Sytuacja zmieniła się radykalnie, gdy po chorobie Grydzewskiego opiekę nad „Wiadomościami” objęli Juliusz Sakowski i Michał Chmielowiec⁴⁴.

Ustalenie, kto dokładnie redagował w latach 1967–1974 kolejne numery (ich części) „Wiadomości” jest zadaniem mającym cały czas status postulatu badawczego. Wydaje się ono niezbędne przy naświetlaniu spraw podobnych do rozstania się londyńskiego tygodnika z jego miesięcznym dodatkiem. W szczególności nas tu interesującym pierwszym kwartale 1969 roku redagowanie „Na Antenie” przejęła (po Michale Chmielowcu) Stefania Kossowska⁴⁵. Miało to zapewne miejsce jeszcze w styczniu (ostatni zachowany list Chmielowca pochodzi z 3 stycznia 1969). W liście do Leopolda Kielanowskiego z 12 lutego 1969 roku pisała m.in.:

Proszę p. Nowaka z góry przeprosić za „błędy i wypaczenia”, jakie można znaleźć w moim antenowym debiucie. Dziękuję red. Jabłońskiemu i wszystkim autorom za staranne przygotowanie materiałów, bo był dla mnie wielką pomocą⁴⁶.

Ten fragment, wraz z listem z 10 stycznia 1969 roku, w którym Kossowska zapowiadała, że „Następny numer ‘Na Antenie’ będzie dołączony do numeru ‘Wiadomości’, który ukaże się z datą 23 lutego”⁴⁷ wskazuje, że pierwszym numerem „Na Antenie” przez nią zredagowanym był numer 70, który ukazał się z datą 26 stycznia 1969 roku. Ósmego marca Jan Nowak skierował do niej list, załączając materiały do numeru marcowego „Na Antenie”, do rubryki „Za kulisami”, a także zapowiadał przesunięcie notatki Maleszki *Pożary na Ukrainie* do numeru kwietniowego⁴⁸. Dwudziestego marca w liście skierowanym do Leopolda Kielanowskiego redaktor (najprawdopodobniej ponownie Michał Chmielowiec) informował, że „Następny numer ‘Na Antenie’ ukaże się z datą 27 kwietnia br.”⁴⁹ Nic nie zapowiadało nadciągającej burzy.

Bezpośrednią „kością niezgody” między redakcją „Wiadomości” a REW stał się tekst autorstwa Józefa Mackiewicza *List pasterski* ogłoszony w „Wiadomościach” w numerze 12 z 23 marca 1969 roku⁵⁰. Autor rozpoczynał swój tekst od poparcia słów krytyki, jakie pod adresem polskiego episkopatu skierował Juliusz Mieroszewski w styczniowym numerze paryskiej „Kultury” (była to ocena listu biskupów polskich z 15 września 1968 roku, ogłoszonego z okazji 50-lecia odzyskania niepodległości,

⁴⁴ J. Nowak, *Nie tylko „Na Antenie”*, s. 161.

⁴⁵ Por. m.in. list J. Nowaka do S. Kossowskiej z 22 lutego 1969 (list dotyczy jakości zdjęć w „Na Antenie”).

⁴⁶ List S. Kossowskiej do L. Kielanowskiego z 12 lutego 1969.

⁴⁷ List S. Kossowskiej do L. Kielanowskiego z 10 stycznia 1969.

⁴⁸ List J. Nowaka do S. Kossowskiej z 8 marca 1969.

⁴⁹ List M. Chmielowca [?] do L. Kielanowskiego z 20 marca 1969.

⁵⁰ J. Mackiewicz, *List pasterski*, *Wiadomości* 1969 nr 12 (1199), s. 1.

który kończył się słowami „Ojczyznę wolną zachowaj nam Panie”⁵¹. Następnie Mackiewicz rozwijał tę krytykę wskazując, że podporządkowanie przez papieża Pawła VI duchowieństwa emigracyjnego prymasowi Polski, na skutek czego opiekunem duchowym uchodźstwa został bp Władysław Rubin, było posunięciem błędnym, gdyż bp Rubin postępuje zgodnie z oczekiwaniami władz PRL-u, nie zaś emigracji. Co więcej — dodawał publicysta „Wiadomości” — decyzja ta została podjęta przez papieża za namową prymasa Wyszyńskiego. Podkreślał jednocześnie, że nie rozumie, dlaczego głowa Kościoła w Polsce zabiegała o przyjęcie na siebie tego obowiązku. Pisał:

Nie trzeba chyba powtarzać, że ogół emigracji zawsze odnosił się z głęboką czcią do osoby Prymasa i zawsze z głębokim zrozumieniem dla trudności jego pracy w Polsce komunistycznej. Tym oporniej przychodzi zrozumienie dlaczego dobrowolnie zwiększył on te trudności obarczając się ponadto opieką duszpasterską emigracji, tak niezmiernie komplikującą jego sytuację. Nie mamy oficjalnego wyjaśnienia dlaczego i jak to się stało.

Wierni katolicy muszą wierzyć w nieomyślność papieża w sprawach wiary. Nie mają jednak obowiązku wierzyć w nieomyślność Prymasa w sprawach organizacji kościelnej. Dlatego wolno wyrazić przekonanie, że decyzja kardynała Wyszyńskiego była z punktu widzenia *pro publico bono* omyłką. Nie przyniosła korzyści ani Kościołowi, ani episkopatowi polskiemu, ani emigracji polskiej. [...]

Kto przeczytał *List Episkopatu na 50-lecie niepodległości*, zamieszczony w krakowskim „Tygodniku Powszechnym” nr 46, z dnia 17 listopada 1968 w całości, ten mimo woli odnosi wrażenie że — abstrahując od podniosłej treści i tonu tego listu — stawia on raczej znak równania między „wolnością Polski” i PRL. Jest to chyba dostatecznie ważna przyczyna do niepokoju.

Mackiewicz zwracał uwagę na fakt, że jakkolwiek można i należy zrozumieć kompromisy, które episkopat polski i Prymas wybierają w imię wyższego dobra, dokonując pewnych ustępstw na rzecz władz PRL-owskich, o tyle postępowanie bpa Rubina jest w tym względzie nie do przyjęcia. Jako przykład podawał odmowę udziału tegoż biskupa w odprawianym w wolnym, emigracyjnym świecie „nabożeństwie za dusze pomordowanych w Katyniu”. Podobnie nie do przyjęcia jest — jego zdaniem — popadanie emigracji w marazm, rodzaj uśpionego samozadowolenia, zapominanie o jej powinnościach i podstawowych obowiązkach politycznych wobec narodu i ojczyzny. Swoją wywód kończył wyrażeniem przeświadczenia, że jakkolwiek zmienione przez episkopat słowa hymnu *Boże coś Polskę* są niepokojące, to jednak naród polski będzie trwał w sprzeciwie wobec narzuconej mu władzy.

Reakcją na tekst Mackiewicza był napisany 28 marca list Nowaka skierowany do wydawcy „Wiadomości” — Juliusza Sakowskiego. Nowak-Jeziorański pisał w nim m.in.:

Kieruję ten list do Pana jako do wydawcy i opiekuna „Wiadomości”.

W nr. 23 „Wiadomości” ukazał się na pierwszej stronie artykuł Józefa Mackiewicza pt. *List pasterski*. Autor poddaje w nim krytyce postępowanie Prymasa i Biskupów.

Konieczne jest ściśle rozróżnienie między treścią artykułu a osobą autora. Publiczna krytyka Prymasa nie jest rzeczą łatwą i wymaga wielkiego taktu i powściągliwości, skoro zaadresowana jest do osobistości pozbawionej wszelkich możliwości publicznego odpowiadania na zadane mu zarzuty. Tym niemniej publicyście emigracyjnemu nie można odmawiać prawa oceny posunięć i wystąpień Kardynała Wyszyńskiego i Biskupów. Pod tym względem na pewno nie ma między nami różnicy poglądów. Umieszcze-

⁵¹ Londyńczyk (właśc. J. Mieroszewski), *Kronika angielska*, Kultura 1969 nr 1/2 (256/257), s. 105–112.

nie na końcu *Listu pasterskiego* słów „Ojczyznę wolną z a c h o w a j nam Panie” uważałem od początku za poważny błąd. To samo odnosi się do obecnego ustawienia Biskupa Rubina jako opiekuna duchowego emigracji.

Zasadniczy sprzeciw budzi natomiast osoba Józefa Mackiewicza jako autora artykułu. Przypominam, że Mackiewicz skazany został w r. 1942 za zdradę główną na karę śmierci przez Specjalny Sąd Wojskowy działający na podstawie pełnomocnictw i statutu wydanego przez Naczelnego Wodza.

W dniu 12 listopada 1945 r. Sąd Koleżeński Związku Dziennikarzy Polskich z ówczesną siedzibą w Rzymie skazał Józefa Mackiewicza na naganę za współpracę z okupantem litewskim. W „Dzienniku Polskim” z dnia 8 stycznia 1948 r. Zarząd Główny Koła AK ogłosił oświadczenie, w którym wysunął przeciwko Mackiewiczowi zarzut współpracy z okupantem niemieckim⁵². Ten sam zarzut kolaboracjonizmu z wrogiem w czasie działań wojennych powtórzony został w oświadczeniu Koła AK na łamach „Dziennik Polskiego” z dnia 22 grudnia 1961⁵³. Pan J. Mackiewicz mógł oczyścić się z zarzutu wytaczając sprawę przed sądem brytyjskim. Nie skorzystał z tego. Uchylił się również od rozpatrzenia zarzutów o zdradę przez Obywatelską Komisję Orzekającą przy Zjednoczeniu. [...]

W tym zestawieniu wydawanie przez Józefa Mackiewicza sądów o postępowaniu Prymasa i Biskupów z pozycji patriotycznych budzić musi moralny sprzeciw.

„Wiadomości” i „Na Antenie” współpracują ze sobą na zasadzie wzajemnego nie ingerowania w treść obu pism. Jednakże „Na Antenie” ukazuje się z podtytułem „Dodatek do Wiadomości”. Wskutek tego pisma nasze nie mogą uwolnić się całkowicie od pewnej wzajemnej współodpowiedzialności w sprawach zasadniczych, zwłaszcza w oczach czytelnika krajowego.

Z tych względów uważam za konieczne umieszczenie na pierwszej stronie następnego numeru „Na Antenie” oświadczenia odcinającego się od artykułu Józefa Mackiewicza z powołaniem się na fakty, wyżej przytoczone.

Z uwagi na obowiązujące w Wielkiej Brytanii prawo, pragnę stwierdzić, że wszystko co zawarte jest w oświadczeniu może być w całej rozciągłości udowodnione przed sądem w oparciu o istniejące dokumenty i świadków. Z tego tytułu przyjmuję na siebie wyłączną i całkowitą odpowiedzialność. Przesyłam Panu równocześnie teksty dokumentów i świadectw (zebranych w aneksie do niewydanej broszury Andrzeja Pomiana pt. „Sprawa Józefa Mackiewicza”). Uważam bowiem, że jako wydawca „Wiadomości” powinien Pan z materiałem tym się zapoznać.[...]

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczny uścisk dłoni
Jan Nowak⁵⁴

W ślad za tym listem Nowak przesłał w trzy dni później drugi, adresowany do Michała Chmielowca, w którym informował: „Drogi Panie, Załączam tekst, który musi ukazać się na pierwszej stronie kwietniowego numeru ‘Na Antenie’”⁵⁵. Sam zaś tekst opatrzony tytułem „W sprawie artykułu Józefa Mackiewicza” głosił m.in.:

W „Wiadomościach” z 23 marca br., ukazał się na pierwszej stronie artykuł Józefa Mackiewicza pt. *List Pasterski*. W artykule poddany został krytyce list pasterski bisku-

⁵² *Oświadczenie Koła b. Żołnierzy AK*, *Dziennik Polski* i *Dziennik Żołnierza* 1948 nr 7, s. 2 (z 08.01). W oświadczeniu tym pisano m.in.: „P. J. Mackiewicz w okresie okupacji litewskiej w Wilnie redagował ‘Gazetę Codzienną’, pismo występujące przeciw prawom Polski do Wilna. W okresie zaś okupacji niemieckiej p. J. Mackiewicz współpracował w Wilnie z gadzinówką ‘Goniec Codzienny’, wydawaną w języku polskim przez propagandę niemiecką, i ogłaszał na jej łamach swe artykuły”.

⁵³ *Oświadczenie koła AK*, *Dziennik Polski* i *Dziennik Żołnierza* 1961 nr 304, s. 2 (z 22.12).

⁵⁴ List J. Nowaka do J. Sakowskiego z 28 marca 1969; podkr. J.N.

⁵⁵ List J. Nowaka do M. Chmielowca z 31 marca 1969.

pów polskich na pięćdziesięciolecie niepodległości Polski oraz decyzja Prymasa podporządkowująca jego jurysdykcji biskupa Rubina jako opiekuna duchowego emigracji. Zarzuty p. J. Mackiewicza sprowadzają się do tego, że Prymas i Episkopat przyjmują niepotrzebne i szkodliwe kompromisy z władzami komunistycznymi.

Wystąpienia publiczne i posunięcia Kardynała Wyszyńskiego oraz biskupów podlegają krytyce, a pisarz emigracyjny ma prawo swobodnego wypowiedzania swoich poglądów. Nie chodzi więc o polemikę z merytoryczną treścią artykułu, lecz o osobę autora. Nie może być natomiast rzeczą obojętną, kto z pozycji patriotycznych udziela nagany Episkopatowi polskiemu na łamach niepodległościowego pisma.

Józef Mackiewicz wraz z Czesławem Ancerewiczem skazani zostali w roku 1942 na karę śmierci za zdradę główną przez Sąd Wojskowy Specjalny, działający na podstawie pełnomocnictwa Naczelnego Wodza i zatwierdzonego przez niego statutu. Wyrok na Ancerewiczu został wykonany. P. Józef Mackiewicz uniknął kary i znalazł się na emigracji. Bezpośrednio po wyjeździe w dniu 12 sierpnia 1945 roku Sąd Koleżeński Związku Dziennikarzy Polskich skazał Mackiewicza na karę nagany za jego zachowania w okresie okupacji litewskiej w Wilnie. Na rozprawie toczącej się w Rzymie nie były jeszcze dostępne i znane sądowi dowody kolaboracji Józefa Mackiewicza z okupantem hitlerowskim.

Dowody te Zarząd Główny Koła b. Żołnierzy A. K. przedłożył w dniu 22 kwietnia 1948 roku Obywatelskiej Komisji Orzekającej przy Zjednoczeniu Polskim w W. Brytanii, powołanej specjalnie w celu rozpatrywania oskarżeń o kolaborację z wrogiem w okresie minionej wojny. Złożyły się na ten materiał dowodowy liczne dokumenty oraz pisemne zeznania kilkunastu świadków w tej liczbie b. Szefa Sztabu Armii Krajowej i b. Zastępcy Delegata Rządu R. P. na okręg wileński. Pismem z dnia 23 kwietnia 1949 r. Józef Mackiewicz uchylił się od rozpatrzenia zarzutu zdrady przez Komisję Orzekającą.

Zarzuty przeciwko p. J. Mackiewiczowi powtórzone zostały dwukrotnie w oświadczeniu Koła b. Żołnierzy A. K., ogłoszonym w „Dzienniku Polskim” w dniu 8 stycznia 1948 r. i w dniu 22 grudnia 1961. P. Józef Mackiewicz nie skorzystał wtedy z przysługującego mu prawa wytoczenia sprawy przed sądem brytyjskim.

W świetle przytoczonych faktów krytyczna ocena patriotycznej postawy Kardynała Wyszyńskiego i biskupów w ustach człowieka, na którym ciąży nadal zarzut zdrady — budzić musi moralny sprzeciw. Kardynał — jak każdy człowiek — może się mylić. Nie wolno jednak zapominać o tym, że od 20 lat Prymas Polski dźwiga na sobie brzemień walki w obronie Kościoła i narodu, i że z tego tytułu stał się przedmiotem przesładowań, obelg i oszczerstw.

„Wiadomości” i „Na Antenie” współpracują ze sobą na zasadzie wzajemnego nieingerowania w swoje sprawy redakcyjne. Jednak „Na Antenie” ukazuje się i jest kolportowane jako „dodatek do Wiadomości”. Wskutek tego czytelnik, zwłaszcza krajowy, mógłby błędnie dopatrywać się współodpowiedzialności organu Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa za artykuł Józefa Mackiewicza. Ten wzgląd skłonił nas do ogłoszenia powyższych uwag.

Jan Nowak⁵⁶

Chmielowiec nie zareagował, natomiast Sakowski skierował 3 kwietnia 1969 roku do Nowaka list, który będąc odpowiedzią na ten z 28 marca, jednocześnie odnosił się do zarzutów sformułowanych w tekście przesłanym do „Zastępcy”. Czytamy w nim m.in.

Dziękując za szczegółowo udokumentowane zwrócenie się do mnie w liście z 28 marca br., pragnę wyjaśnić, że niezależnie od mojego osobistego poglądu, znanego Panu z wymienionej między nami swego czasu korespondencji (listy z 10 i 15.XI.1961), postanowiłem zasięgnąć porady prawnej w sprawie nadesłanego oświadczenia, które miałyby się ukazać w najbliższym numerze „Na Antenie”.

⁵⁶ Tekst dołączony do przywołanego listu, podkr. autora.

Muszę stwierdzić, że opinie prawne w sprawie druku tego oświadczenia były zdecydowanie negatywne. Nasz stały solitor ujął to w typowo angielski sposób, mówiąc że „żaden poważny prawnik nie mógłby doradzić druku, a każdy musiałby odradzić”. Piše Pan, że przyjmuje na siebie wyłączną i całkowitą odpowiedzialność za wszystko co zawarte jest w nadesłanym oświadczeniu. Rozumiem to jako ew. odpowiedzialność finansową za koszty procesowe, bo oczywiście nic nie może zwolnić od odpowiedzialności prawnej ani redaktora „Wiadomości”, ani drukarni. Ale czy nie zgodzi się Pan ze mną, że same prowadzenie sprawy przed sądem brytyjskim — gdyby miało do tego dojść — byłoby niewłaściwe, a nawet gorszące?

Ze swej strony starałem się zawsze unikać procesów w sprawach czysto polskich przed sądami brytyjskimi, nawet gdy sprawa — zdaniem adwokatów — była pewna, a załatwienie jej pozasądowe narażało nas na poważne straty pieniężne.

Przeczytałem z uwagą pracę Andrzej Pomiana, którą mi Pan przysłał. Jeśli w ciągu 5 lat od napisania, nie ukazała się w druku, musiały chyba zaważyć względy, o których tu wspominam. W świetle zebranych przeze mnie opinii prawnych może dobrze się stało, że nie została wydana.

Jeżeli chodzi o sam artykuł pt. *List pasterski*, to oddźwięk, jaki wywołał, okazał się niespodziewanie korzystny. Po raz pierwszy doszło do spotkania biskupa Rubina z generałem Andersem. Biskup Rubin zgodził się dać wywiad do „Dziennika Polskiego”, wyjaśniający pewne aspekty spraw poruszanych w „Kulturze” i „Wiadomościach”, oczywiście bez powoływania się na te pisma i autorów.

Dowiedziawszy się dziś, że nie uważa Pan za możliwe odstąpić od druku oświadczenia w sprawie Mackiewicza, z prawdziwym smutkiem myślę, że przykra ta sprawa może wpłynąć ujemnie na los miesięcznika „Na Antenie”. Uważam, że przerwa w jego ukazywaniu się byłaby ogromną szkodą dla nas wszystkich i [słowo nieczytelne] gratką dla reżimu. Obawiam się, że bez oparcia o kolportaż „Wiadomości” miesięcznik „Na Antenie” musiałby wiele stracić, jeśli nie na znaczeniu, to na zasięgu. Po prostu straciłby dostęp do kilku tysięcy prenumeratorów „Wiadomości” rozsianych po całym świecie.

Nie mogę oprzeć się myśli, że ukazywanie się „Na Antenie” jest nieporównanie ważniejsze, niż stawianie pod publicznym prężem borykającego się w ciężkich warunkach pisarza, przypomnianiem dziś, na emigracji, wyroku zapadłego w Kraju przed 27 laty i nie wykonanej tam z przyczyn, o których krążą sprzeczne relacje.

Bez względu na to, co ktokolwiek by sądził o Mackiewiczu, trudno zaprzeczyć, że jest on jednym z najwybitniejszych naszych pisarzy, że książki jego wydane na emigracji miały niezmienną poczytność, że niektóre z nich, jak książka o Katyniu, tłumaczone były na szereg języków. Ponadto jest członkiem jury „Wiadomości”, wybranym do tej tzw. „akademii” w plebiscycie czytelników, jest laureatem nagrody Związku Pisarzy i innych nagród literackich.

Paul Morand, stuprocentowy kolaborant w czasie wojny, wszedł w tym roku do Akademii Francuskiej, za uprzednią wiedzą i zgodą de Gaulle’a, a Celine, zagrożony najcięższą karą, wrócił przed śmiercią ze swego przymusowego wygnania do Francji, wydawano mu tam najbardziej zuchwale kontrowersyjne książki i do samej śmierci nie wspomniano o jego haniebnym zachowaniu się podczas okupacji.

Z uwagi na nasze zawsze przyjazne stosunki osobiste, pozwalam sobie pisać o tym, co w tej chwili myślę z całą szczerością i jako niepoprawny optymistą, mam wciąż nadzieję, że uda mi się nakłonić Pana do zmiany postanowienia. W tej nadziei

Łączę wyrazy szacunku i uścisk dłoni
J. Sakowski⁵⁷

⁵⁷ List J. Sakowskiego do J. Nowaka z 3 kwietnia 1969.

Z argumentacją Sakowskiego Nowak się nie zgodził i w tydzień później (11 kwietnia 1969) wysłał do niego kolejny list, w którym starał się rozdzielić relacje i stosunki personalne od spraw zawodowych. Pisał m.in.:

Odpowiadając na list Pana z dnia 3 kwietnia br. pragnę zacząć od tego, na czym Pan swe uwagi zakończył. I ja również cenię sobie bardzo nasze przyjazne stosunki osobiste. Powiem więcej. Mam dla Pana wiele szczerego szacunku i uznania. Z naszych dotychczasowych spotkań i rozmów — wyniosłem wrażenie, że łatwo nam znaleźć wspólny język i dojść do porozumienia.

Istnieje między nami zasadnicza różnica poglądów w sprawie Józefa Mackiewicza. Nie chodzi mi o to, aby Pana przekonywać, proszę jedynie, aby Pan zechciał zrozumieć właściwie mój punkt widzenia. Przede wszystkim zależy mi na tym, by nasze argumenty wzajemnie się ze sobą nie miały.

Nie kwestionowałem nigdy walorów pisarskich Mackiewicza i gdyby „Wiadomości” ograniczyły się do ogłaszania jego utworów literackich — nie byłoby między nami żadnych trudności. Nie uznaję prasowej nietykalności nikogo — nie wyłączając Prymasa — nie rozumiem więc dlaczego immunitet tego rodzaju ma być przywilejem J. Mackiewicza. Nie chodzi mi jednak o „stawianie go pod pręgierz”. W liście moim do Pana z 2 maja ub. r. pisałem: „Dla dobra sprawy przetykam od czasu do czasu, nie bez poważnych trudności, artykuły Józefa Mackiewicza na pierwszej stronie «Wiadomości»”. W liście zaś do Sambora z dnia 25 listopada ub. r., którego kopię Pan otrzymał, znajdzie Pan zdanie: „Jako b. Akowiec zamierzam wraz z moimi Kolegami powstrzymać się od publicznego ujawniania faktów i dokumentów z przeszłości p. Mackiewicza tak długo, dopóki on sam swoimi wystąpieniami nas do tego nie sprowokuje”.

Tyle jeśli chodzi o mój osobisty stosunek do osoby J. Mackiewicza, podzielany zresztą przez ludzi, którzy wojnę i okupację hitlerowską przeżyli w Ruchu Podziemnym w Polsce⁵⁸.

W dalszej części listu Nowak tłumaczył, że jego chęć odcięcia się od osoby i słów Mackiewicza jest podyktowana wolą ochrony interesów RWE, które jest nastawione na słuchacza krajowego, który pamiętając okres okupacji jednocześnie bardzo żywiołowo reaguje na problem kolaboracji z hitlerowcami. Chodziło mu — jak tłumaczył — o „uchronienie naszej Radiostacji i miesięcznika przed zdyskredytowaniem w opinii słuchaczy i czytelników krajowych”. Podkreślając raz jeszcze „umiarkowanie” i „powściągliwość” w reakcjach na dotychczasowe publikacje Mackiewicza, Nowak zaznaczał, że liczył, iż redakcja „Wiadomości” doceni tę postawę — „wierzyłem, że nie dojdzie do przekroczenia dopuszczalnych dla nas granic”. Niestety, dodawał, publikacja tekstu Mackiewicza spowodowała, że ta równowaga między „Wiadomościami” a „Na Antenie” została zachwiana. Jak pisał:

Znał Pan dobrze z naszych rozmów i korespondencji moje stanowisko oraz prośby i ostrzeżenia by struny nie przeciągać. Musiał Pan zdawać sobie sprawę, że *List Pasternski* nie ze względu na treść — powtarzam — lecz osobę autora musi narazić na zerwanie pożyteczny mariaż między obu pismami.

Gdyby zaś to miało nastąpić, to — odnosząc się do uwagi Sakowskiego, w której rozważał on konsekwencje zakończenia współpracy między pismami — Jeziorański również na tę kwestię spoglądał inaczej. Jak pisał:

Obawiam się [...] że rozstanie się obu pism po pięciu [?!] latach harmonijnej współpracy znacznie gorzej odbije się na „Wiadomościach”, aniżeli na naszym miesięczniku, dla

⁵⁸ List J. Nowaka do J. Sakowskiego z 11 kwietnia 1969.

którego sprawa nakładu rozprowadzanego na emigracji ma w gruncie rzeczy drugorzędne znaczenie.

Tak wyraźnie zarysowana różnica poglądów i ocen, a także przewidywań co do skutków ewentualnego zakończenia współpracy, nie przekreślała jednak — jak zaznaczał Nowak — szans na porozumienie. To było jednak uzależnione od spełnienia pewnych warunków. Wyrażając — do pewnego stopnia — zrozumienie odmowy wydrukowania tekstu przygotowanego oświadczenia, sugerował pewne zmiany w tym zakresie. Co jednak warte podkreślenia, czynił to tuż po sugestii jakoby „Wiadomości” stosowały praktyki cenzorskie:

W zakończeniu swego listu wyraża Pan nadzieję, że zmienimy naszą decyzję odłączenia miesięcznika „Na Antenie” od „Wiadomości”. Pański optymizm okaże się uzasadniony jeżeli odmowa ogłoszenia na łamach naszego miesięcznika oświadczenia w sprawie artykułu Mackiewicza podyktowana jest tylko i wyłącznie obawą przed konsekwencjami prawnymi i finansowymi, jakie spaść mogą na „Wiadomości” i drukarnię. W tym wypadku i ja również nie tracę nadziei, że uda się znaleźć rozwiązanie kompromisowe. Natomiast wszelka cenzura wykraczająca poza względy natury prawnej byłaby dla nas nie do przyjęcia jako naruszenie umowy między dr. Grydzewskim i mną.

Jako rozwiązanie kompromisowe proponuję nowy tekst oświadczenia, który przesyłam Panu w załączeniu. Ogranicza się ono do powtórzenia w cudzysłowie tego, co na temat J. Mackiewicza już zostało ogłoszone w „Dzienniku Polskim” przed 21 laty i nie spotkało się dotychczas z reakcją ze strony p. J. Mackiewicza.

Jeżeli uważa Pan, że nowa wersja również grozi uznaniem jej przez sąd brytyjski za zniesławienie — gotów jestem przedłożyć tekst do ekspertyzy naszemu barristerowi i ewentualnie uwzględnić poprawki albo skróty, jakich on zażąda. Jest on stałym konsultantem (retainer) jednego z czołowych dzienników brytyjskich i uchodzi za wybitnego eksperta od „libel”.

Jednocześnie Nowak liczył się z ewentualnością odmowy ze strony Sakowskiego, gdyż zastrzegał:

W razie odmowy — mam nadzieję, że na zasadzie zwykłej fair play — „Wiadomości” umożliwią nam zawiadomienie czytelników o rozwiązaniu umowy i poinformowanie ich gdzie i w jaki sposób będą mogli nabyć numer majowy „Anteny”.

Sakowski po raz kolejny zwrócił się o opinię do londyńskiej kancelarii radców prawnych: Rees, Kon, Freeman & Co. Po serii rozmów uzyskał pisemną ekspertyzę (datowaną na 18 kwietnia 1969 roku, przygotowaną dzień wcześniej), w której czytamy m.in.:

We have no doubt that the publishing of Mr. Nowak's comment would expose your weekly to a heavy liability for defamation under the Law of this Country, unless the alleged collaboration with the German occupant could be proved in full (which, we suspect, would be a very difficult and even more costly task after almost 30 years and the inaccessibility of the credible sources of evidence).

Even assuming that the fact of collaboration can be proved, the question arises and the Court would ask, whether or not the proposed application is a fair and bona fide comment, or whether such comment is accentuated by malice: bearing in mind the fact that Mr. J. Mackiewicz can be regarded as one of your Weekly's permanent contributors and that you have been publishing his articles periodically and without interruption since 1948 (the publication of the declaration in the Polish Daily), it is difficult to see how the above comment under review here may be regarded as bona fide comment by you. [...]

However, in advising you we must bear in mind our obligation to protect your Weekly and, where possible, to remove the possibility of legal action, which — even if successful — could prove quite costly to you under the legal system of this Country.

We have been asked to advice you on the legal aspects only and therefore refrain from commenting on the moral issue arising out your association with Mr. Mackiewicz through the past long years⁵⁹.

Rzecz jasna, po tak jednoznacznym wskazaniu na ryzyko związane z proponowaną przez Nowaka-Jeziorańskiego publikacją, Sakowski nie zdecydował się przystać na jego propozycję. W lapidarnym (w porównaniu z poprzednimi) liście z 21 kwietnia pisał:

Dziękując za list z 11 kwietnia br. mogę tylko wyrazić żal, że nie uznał Pan za możliwe zmienić swego postanowienia.

Przy sposobności załączam opinię solicitera, stałego doradcy prawnego „Wiadomości”⁶⁰.

Nowak — wbrew wcześniejszym deklaracjom, w których był gotów przyjąć, że powodem odmowy mogą być „wyłącznie obawą przed konsekwencjami prawnymi i finansowymi, jakie spaść mogą na ‘Wiadomości’” — nie uznał ekspertyzy brytyjskich prawników za wiążącą i podjął ostateczną decyzję o zakończeniu współpracy między pismami. Kolejny list w tej sprawie wysłał w dwa dni później, lecz tym razem jego adresatem nie był Sakowski, lecz Mieczysław Grydzewski. Pisał w nim m.in.:

W chwili, gdy z największym żalem „Na Antenie” rozstać się musi z „Wiadomościami” — uważam za swój obowiązek, złożyć Panu najserdeczniejsze podziękowanie za współpracę obu pism trwającą blisko siedem lat. Doszło do niej dzięki Pańskiej życzliwości i przyjacielskiemu stosunkowi do naszej placówki i do mnie osobiście. Wiem również, ile dodatkowej pracy i trudu wziął Pan na swoje barki obejmując obok „Wiadomości” także redakcję i nadzór techniczny nad naszym miesięcznikiem. Myślę nie bez wzruszenia, że może właśnie ta Pańska wielka ofiarność przyczyniła się niestety w jakimś stopniu do Pańskiej choroby⁶¹.

Co interesujące, w dalszej części listu Nowak kreślił obraz, w którym poszczególne akcenty były rozkładane zupełnie inaczej niż w korespondencji z Sakowskim. Na uwagę zasługują tu przede wszystkim kwestia odbiorcy „Na Antenie” i skutków, jakie zakończenie współpracy przyniesie obu pismom, a także podana nie wprost ocena działań Michała Chmielowca (który, jak się wydaje, w całej sprawie odegrał niewielką rolę) i Juliusza Sakowskiego; ocena zapowiadająca to, co Nowak napisze o nich po latach, wspominając opisywane wydarzenia:

Dzięki Panu wiele naszych audycji mogło w postaci drukowanego słowa dotrzeć do czytelnika emigracyjnego i krajowego. Umożliwiło to zapoznanie polskiego odbiorcy na obczyźnie z sytuacją w Polsce i z problematyką krajową w chwili, gdy propaganda komunistyczna skierowana na emigrację została znacznie wzmożona.

Rozstając się z „Wiadomościami” z prawdziwym żalem w pełni świadomości, że musi się to odbić ujemnie na obu pismach. Jestem głęboko przekonany, że gdyby Pan zasiadał dziś w dalszym ciągu przy biurku redakcyjnym — doszlibyśmy wspólnie do porozumienia. Nie przyszło mi nigdy na myśl, aby cokolwiek narzucać „Wiadomo-

⁵⁹ Opinia z kancelarii prawnej Rees, Kon, Freeman & Co adresowana do: „Wiadomości”, Polish Literary Weekly; 18.04.1969.

⁶⁰ List J. Sakowskiego do J. Nowaka z 21 kwietnia 1969.

⁶¹ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 23 kwietnia 1969.

ściom”, a tym bardziej wtrąca się do treści pisma, czy doboru współpracowników. Z drugiej strony nie pamiętam również, aby kiedykolwiek za Pańskich czasów pozwolił Pan Józefowi Mackiewiczowi występować na łamach „Wiadomości” w roli mentora udzielającego nauk patriotyzmu i nagany innym.

Odnosząc się natomiast bezpośrednio do istoty sporu, czyli tekstu Józefa Mackiewicza i jego osoby, pisał, ignorując niejako ekspertyzę prawną, przesłaną mu przez Sakowskiego:

Ze swojej strony nie miałem nigdy najmniejszych intencji by wykorzystywać „Na Antenie” do ataków na Józefa Mackiewicza, czy też przypominania mu jego wojennej przeszłości. Celem naszej notatki było jedynie odcięcie się od wszelkiej, choćby pośredniej, współodpowiedzialności za wiadomy artykuł nie z uwagi na jego treść — lecz osobę autora. Ponieważ według naszej pierwotnej umowy z 2 kwietnia 1962 roku „dodatek (Na Antenie) [...] nie jest częścią tygodnika ‘Wiadomości’ lecz czymś zupełnie odrębnym”, więc nie przewidywałem żadnych trudności. Gdyby chodziło wyłącznie o ryzyko sprawy o zniesławienie — zaofiarowałem gotowość podporządkowania się orzeczeniu prawnika brytyjskiego, który wprowadziłby do mego tekstu niezbędne poprawki. Nie mogę natomiast zgodzić się z cenzurą tekstu ogłoszonego na łamach naszego własnego organu, jeśli podyktowany jest on różnicą poglądów a nie względami prawnymi. „Wiadomości” wychodzą słusznie z założenia, że nikt — nie wyłączając Prymasa Wyszyńskiego — nie może korzystać z przywileju nietykalności prasowej. Nie jestem więc w stanie zrozumieć dlaczego p. Józef Mackiewicz ma być pod tym względem wyjątkiem.

Żałuję niezmiernie, że wszystkie moje propozycje kompromisowego załatwienia sprawy zostały odrzucone.

List ten, jak i zawarte w nim sugestie, nie pozostały bez odpowiedzi dotychczas milczącego, Mieczysława Grydzewskiego. Treść listu przez niego napisanego przeczy rozpoznaniom i przypuszczeniom wysuwanim przez Nowaka, potwierdza natomiast wybory i decyzje podjęte przez Juliusza Sakowskiego. Redaktor „Wiadomości” pisał w nim m.in.:

Ja również ubolewam z powodu rozstania, do którego właściwie nie było powodu; sprawi ono tylko przyjemność czynnikom, które wspólnie zwalczaliśmy.

Jeśli chodzi o moje stanowisko, zna je Pan Kapitan z rozmów z p. Sakowskim.

Co do ostatniego artykułu Józefa Mackiewicza, nie podzielam zdania, że występował on w nim jako mentor, udzielający innym nauk patriotyzmu; artykuł ten zawierał uprawnioną publicystycznie krytykę. Mogę Pana zapewnić, że nie miałbym wątpliwości co do zamieszczenia tego artykułu.

Zasadą „Wiadomości” było, jest i będzie kwalifikowanie artykułów na podstawie ich wartości, bez badania życiorysów ich autorów. Drukujemy artykuły wybitnych pisarzy bez zajmowania się ich przeszłością, bo byłoby to równoznaczne z prowadzeniem kartoteki, co w nas wszystkich budziłoby obrzydzenie.

„Wiadomości” pod moją redakcją zawsze umieszczały artykuły Mackiewicza, nie raz bardzo kontrowersyjne, i nie przeszkadzało to w ukazywaniu się „Na Antenie” jako miesięcznego dodatku do „Wiadomości”. Toteż nie uważam, by cokolwiek się zmieniło od ukazania się ostatniego artykułu Mackiewicza i mam nadzieję, że uzna Pan za możliwe zmienić swoje stanowisko w tej sprawie.

Oczywiście, uważam za całkowicie uprawnione odcięcie się w „Na Antenie” od artykułu, który wywołał Pana sprzeciw, nawet w słowach ostrych, ale bez osobistych

aluzji do osoby autora, którego „Wiadomości” drukowały od szeregu lat i którego stanowisko antykomunistyczne jest bezkompromisowe⁶².

List Grydzewskiego spotkał się z natychmiastową odpowiedzią Nowaka, który ciężarem odpowiedzialności za zaistniałą sytuację starał się obarczyć jedynie nową redakcją „Wiadomości”. Pisał m.in.:

Wydaje mi się, że uczyniłem absolutnie wszystko, co jest w mojej mocy, by doprowadzić do jakiegoś kompromisu z „Wiadomościami”.

Wycofałem mój pierwotny tekst i zaproponowałem drugi, znacznie bardziej powściągliwy i ograniczający się do cytaty z „Dziennika Polskiego” z r. 1948. W r. 1961 — już za czasów, gdy redakcja „Dziennika” podlegała p. Sakowskiemu, ukazała się rzecz podobna. Zaproponowałem podporządkowanie się obu stronom orzeczeniu naszego barristera, a zgodziłbym się również na rozjemcę w osobie wspólnie wybranego prawnika, albo innej osoby. Gdy i to zostało odrzucone — wysunąłem trzecią propozycję ograniczającą się do zdania: „Redakcja «Na Antenie», nie wdając się w polemikę z treścią artykułu, uważa za konieczne dać wyraz przekonaniu, że naszym zdaniem p. Józef Mackiewicz z uwagi na swoją przeszłość wojenną nie jest powołany do wydawania krytycznej oceny patriotycznej postawy innych a zwłaszcza Prymasa Wyszyńskiego”. I to również okazało się nie do przyjęcia⁶³.

Ostatnie zdania przytoczonego fragmentu wydają się nieco zaskakujące. O ile korespondencja zachowana w teczkach redakcyjnych „Wiadomości” potwierdza nakreśloną tu reakcję na dwie pierwsze propozycje, o tyle nie ma w niej żadnych informacji na temat tej trzeciej. Szczegóły jej przedstawia Nowak w kolejnym liście do Grydzewskiego, datowanym na 8 maja 1969 roku. Pisał tam:

Ostatnia formuła kompromisowa została przedłożona p. J. Sakowskiemu przez Pawła Zarembę w dniu 28 kwietnia br. Brzmiała ona następująco:

„Nie wdając się w polemikę z treścią artykułu uważamy za konieczne dać wyraz naszemu przekonaniu, że p. Józef Mackiewicz nie jest właściwym autorem do wydawania sądów o postawie patriotycznej i obywatelskiej kogokolwiek a zwłaszcza Kardynała Wyszyńskiego z uwagi na swą własną działalność w czasie ostatniej wojny i poglądy wypowiedziane na łamach pracy wydawanej przez okupantów”⁶⁴.

Zanim to jednak zostało wyjaśnione, w dalszej części listu z 29 kwietnia Nowak powtarzał sformułowania i uwagi dotyczące Józefa Mackiewicza i prawa do publikacji oświadczenia na jego temat w „Na Antenie”, zawarte w liście z 23 kwietnia. Dodał natomiast interesujący fragment na temat relacji, jakie miałyby łączyć oba pisma po zakończeniu współpracy:

Zależało mi na tym, aby nawet po naszym rozstaniu oderwanie „Anteny” nie odbiło się ujemnie na nakładzie „Wiadomości”. P. Zaremba zaproponował, by czytelnicy prenumerujący stale Pański tygodnik mieli przywilej zaprenumerowania „Na Antenie” po znacznie zniżonej cenie. W ten sposób czytelnik nie byłby postawiony wobec konieczności wyboru: „Wiadomości” albo „Na Antenie”. I ta sugestia została również odrzucona bez żadnego uzasadnienia.

Grydzewski odpowiadając listem z 3 maja do tej ostatniej propozycji się nie odniósł. Wskazywał natomiast na przewidywane konsekwencje ogłoszenia na łamach „Na An-

⁶² List M. Grydzewskiego do J. Nowaka z 28 kwietnia 1969.

⁶³ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 29 kwietnia 1969.

⁶⁴ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 8 maja 1969.

tenie” tekstu oświadczenia, które mogłoby skłonić Józefa Mackiewicza do wystąpienia na drogę sądową. Pisał m.in.:

Przede wszystkim pragnę wyrazić wdzięczność za chęć zgodnego załatwienia sprawy. Rzecz prosta, najzupełniej podzielam zdanie Pana, że „Na Antenie” jest pismem samodzielnym i że nie może podlegać cenzurze „Wiadomości”. Wszelako za wszystko co ukazuje się w „Na Antenie” „Wiadomości” ponoszą taką samą odpowiedzialność prawną jak za to, co ukazuje się w „Wiadomościach”. To, że w razie wytoczenia przez Mackiewicza sprawy o „libel”, Radio Free Europe czy ktokolwiek inny zapłaciłby koszty, nie załatwia niczego, ponieważ moje dobre imię jako „oszczercy” byłoby na zawsze obciążone. Porada barristera niewiele by pomogła, ponieważ sądy angielskie są zawsze skłonne do skazywania za „libel”, a poza tym naturalnym rzeczą porządkiem w sprawach o „libel” oskarżony zmienia się w oskarżyciela i mój obrońca musiałby udowodniać, że zarzuty skierowane przeciwko Mackiewiczowi są słuszne, co dla mnie byłoby nie do przyjęcia⁶⁵.

Odnosząc się natomiast do istoty sporu, czyli wojennej działalności Józefa Mackiewicza, pisał:

Nie mogę badać sprawy Mackiewicza i nie czuję się powołany do wydawania sądu, wiem że był skazany za kolaborację, wiem też że Sergiusz Piasecki odmówił wykonania wyroku, twierdząc że był niesłuszny. Są i inni świadkowie, twierdzący że zarzuty przeciw Mackiewiczowi oparte były na tragicznym nieporozumieniu. [...]

Z zarzutami przeciw Mackiewiczowi zetknąłem się kiedy przeciw niemu i Goetlowi wsuwano zarzut udania się do Katynia na zaproszenie władz niemieckich i miało mi za złe, że go drukuję. Byłem w tej sprawie u premiera gen. Bora-Komorowskiego, który powiedział mi tak: „Byłbym ostatni, który by robił mu z tego powodu zarzuty, gdyż dzięki temu wyjazdowi uzyskaliśmy bezsporne wiadomości co się w Katyniu działo”.

Odcinając się w ten sposób od prób rozstrzygnięcia, czy Mackiewicz jest winny zarzucanych mu przez Nowaka-Jeziorańskiego i innych czynów, Grydzewski uchylał się także przed zarzutem szczególnego traktowania Mackiewicza, chronienia go przed krytycznymi uwagami prasowymi:

Mackiewicz nie jest żadnym tabu: sam Pan przypomina, że dwa jego artykuły przeciwko Armii Krajowej były przeze mnie odrzucone, a wiem, że p. Chmielowiec również nie wszystko drukował, co Mackiewicz przysłał. Wypominanie Mackiewiczowi błędów przeszłości musiałyby wywołać jego odpowiedź i polemiki ku radości naszych wrogów, którzy by wykorzystali ten spór przeciwko obu stronom. Czy to jest potrzebne?

Jednocześnie wierząc w to, że uratowanie tak korzystnej (dla obu stron) współpracy jest możliwe, proponował czwartą z kolei wersję oświadczenia:

Jeżeli jednak chodzi Panu o zupełne odcięcie się „Na Antenie” od artykułu Mackiewicza, proponuję umieszczenie następującego oświadczenia:

„Dla uniknięcia nieporozumień wynikających z faktu, że ‘Na Antenie’ ukazuje się jako dodatek do ‘Wiadomości’ stwierdzamy, że są to całkowicie odrębne pisma i że redakcja ‘Na Antenie’ nie ponosi żadnej odpowiedzialności ani nie ma wpływu na tematykę, dobór autorów i poglądy przez nich wyrażane na łamach ‘Wiadomości’”.

Nowak na to rozwiązanie nie przystał. Odpowiadając listem z 8 maja stwierdzał: „Formuła zaproponowana przez Pana Doktora nie rozwiązałaby [...] naszego sporu”⁶⁶.

⁶⁵ List M. Grydzewskiego do J. Nowaka z 3 maja 1969.

⁶⁶ List J. Nowaka do M. Grydzewskiego z 8 maja 1969.

Jednocześnie przypomniał treść trzeciej — z 28 kwietnia — wersji oświadczenia (cytowaną powyżej) i dodał, że „Wypowiedź ta stanowiła minimum na co mógłbym się zgodzić”. Po czym informował Grydzewskiego o podjętych w związku z tym krokach, które ostatecznie przekreślały możliwość dalszej współpracy:

Pomimo że propozycja nasza została z miejsca odrzucona — odczekaliśmy jeszcze trzy dni przed podpisaniem umowy z drukarnią oraz firmą dystrybucyjną⁶⁷ i przed oddaniem do składu materiału, który wypełnić ma numer majowy. Dłużej już zwlekać nie mogłem w obawie, że numer majowy nie zdąży się w ogóle ukazać i w wydaniu „Anteny” nastąpi przerwa dwumiesięczna.

Natomiast odnosząc się do uwag Grydzewskiego, zastrzegającego, że nie chce on badać przeszłości Mackiewicza, a z tego co wie, dowody przeciwko niemu nie są niepodważalne, notował:

Dowody kolaboracji Józefa Mackiewicza z okupantem niemieckim są bezsporne. Są nimi roczniki „Gońca Codziennego” wydawanego w Wilnie przez Propagandaamt w latach 1941–1944, znajdujące się i dostępne w niemieckich archiwach wojennych. Sergiusz Piasecki nie miał absolutnie nic wspólnego z wyrokiem na Mackiewicza. Wykonanie wyroku zarówno na Ancerewiczu, jak i na Mackiewiczu powierzone zostało kpt. Adamowi Boryczko. Znajduje się on obecnie w Polsce, ale bezpośrednio po wojnie złożył w tej sprawie szczegółowe zeznania, które przechowywane są w Zjednoczeniu Polskim.

W ten sposób współpraca, zainicjowana w 1962 roku, została zakończona. Zanim Nowak poinformował o tym Grydzewskiego w liście z 8 maja, dwa dni wcześniej napisał do Michała Chmielowca, nie pozostawiając najmniejszych wątpliwości co do rozstrzygnięcia, jakie zapadły. Formułował w nim następującą prośbę:

Przesyłam w załączeniu nasz komunikat z prośbą o umieszczenie go w najbliższym numerze „Wiadomości”. Zapoznaliśmy z jego treścią p. J. Sakowskiego, który nie zgłosił żadnych zastrzeżeń. Do tekstu, który czytał, dodany został drugi paragraf, nie sądzę jednak aby napotkał on na jakiś sprzeciw ze strony „Wiadomości”.

Będę bardzo zobowiązany za informację, w którym numerze „Wiadomości” komunikat ten zostanie zamieszczony⁶⁸.

Ponadto Nowak zamieścił grzecznościowe podziękowania za współpracę z Samobrem: „Korzystam również z okazji, by niezależnie od załącznika, wyrazić Panu serdeczne podziękowanie za doskonałą współpracę i duży wysiłek włożony przez Pana w ‘Antenę’”.

Chmielowiec odpowiedział listem z 12 maja, w którym pisał:

List Pana wraz z komunikatem otrzymałem w sobotę 10 maja w porze gdy drukarnia już pracowała. Oddaję komunikat do składania dzisiaj, w poniedziałek, 12 maja, tak aby mógł się ukazać w najbliższym numerze (1209) z datą 31 maja br., który powinien wyjść spod prasy w środę 21 maja. Prześlę oczywiście odbitkę szrotkową do korekty. Dziękuję bardzo za miłe słowa o moim udziale we współpracy „Na Antenie” z „Wiadomościami”. Starałem się nie żałować trudu, aby ten wartościowy dodatek docierał do czytelnika w jak najbardziej atrakcyjnej postaci i mile wspominam przeszło dwuletni okres harmonijnej współpracy. Bolejąc nad rozejściem się naszych dwu pism szukam pociechy w myśli, że może jednak będzie to tylko przejściowa separacja, a nie rozwód⁶⁹.

⁶⁷ Oznacza to, że umowa została podpisana w piątek, 2 maja 1969 roku, na dzień przed tym, gdy Grydzewski przesłał list z czwartą propozycją oświadczenia.

⁶⁸ List J. Nowaka do M. Chmielowca z 6 maja 1969.

⁶⁹ List M. Chmielowca do J. Nowaka z 12 maja 1969.

Komunikat, o którym mowa w tych dwóch listach, nosił tytuł *Od Rozgłośni Polskiej R.W.E i Redakcji „Na Antenie”*, i brzmiał — w pierwszej redakcji — następująco:

Redakcja „Na Antenie” zawiadamia z żalem czytelników, że miesięcznik *Rozgłośni Polskiej RWE* rozstać się musi z tygodnikiem „Wiadomości”. Poczynając od maja „Na Antenie” ukazywać się będzie jako osobne pismo. Prenumeratę można zamawiać

Uważamy za swój obowiązek złożyć na tym miejscu podziękowanie za współpracę wydawcy i redaktorowi „Wiadomości”. Szczególna wdzięczność należy się dr. Mieczysławowi Grydzewskiemu, który umożliwił wspólne ukazywania się obu pism, biorąc ofiarnie na swoje barki dodatkowy ciężar pracy związany z wydawaniem „Na Antenie”. Zasłużonemu redaktorowi „Wiadomości” i jego bezgranicznemu poświęceniu zawdzięczamy siedmioletnią współpracę, która będąc solą w oku reżymu w Polsce — nie tylko, w naszym przekonaniu, leżała w interesie obu pism, ale służyła dobrze polskiemu celom niepodległościowym.

Dzięki „Wiadomościom” wybrane audycje naszej rozgłośni, stanowiące część dorobku pisarskiego i politycznego emigracji polskiej, mogły być utrwalone w druku i docierać szeroko do czytelników na obczyźnie i w kraju. Z uwagi na wzmożony wysiłek propagandy reżymu, kierowany na emigrację, szczególny nacisk kładliśmy na wiadomości, artykuły, dyskusje i dokumenty związane z problematyką krajową.

Wierzimy również, że „Na Antenie”, ukazujące się jako bezpłatny dodatek do „Wiadomości”, stanowiło wsparcie dla zasłużonego tygodnika.

Miesięcznik „Na Antenie”, wydawany odtąd jako pismo niezależne od „Wiadomości”, starać się będzie służyć tym samym co dotychczas celom⁷⁰.

Zgodnie z informacją podaną przez Chmielowca komunikat ukazał się w numerze 22 (1209) „Wiadomości”, datowanym na 31 maja 1969 roku⁷¹. W odniesieniu do wersji pierwotnej, przesłanej przez Nowaka, wprowadzone zostały pewne zmiany.

Po pierwsze, w miejscu wykropkowania pojawił się adres i informacja o prenumeracie i cenie pisma⁷².

Po drugie, zaraz po tym dodany został akapit, o którym Nowak wspominał w liście do Chmielowca z 6 maja. Jednak i tu po drodze wprowadzono modyfikacje. W znajdującej się wśród listów w teczce redakcyjnej „Wiadomości” odblite szrotkowej czytamy:

Stali prenumeratorzy tych pism polskich poza Krajem, których redakcje wyrażą na to zgodę, będą mogli opłacać prenumeratę „Na Antenie” razem z prenumeratą właściwego pisma, korzystając z 50%-ej zniżki. Dotychczas zgodę swą wyraziła redakcja „Orla Białego”.

W korekcie, podpisanej 16 maja przez Pawła Zarembę ostatnie zdanie zostało skreślone⁷³ i ostatecznie odnośny fragment w druku przyjął postać: „Stali prenumeratorzy pism polskich poza Krajem będą mogli korzystać z 50%-ej zniżki.” Ta — jakby się mogło wydawać — drobna zmiana stanowić może interesujący trop związany z późniejszą współpracą „Na Antenie” z „Orłem Białym”, choć bezpośrednio nie dotyczy omawianych tu wydarzeń.

⁷⁰ *Od Rozgłośni Polskiej R.W.E i Redakcji „Na Antenie”*; tekst niedatowany. W archiwum „Wiadomości” znajduje się jeszcze jedna wersja tego komunikatu wzbogacona o podanie informacji o autorach — Zygmuncie Jabłońskim i Janie Nowaku.

⁷¹ *Od Rozgłośni Polskiej RWE i redakcji na „Antenie”* [!], *Wiadomości* 1969 nr 22 (1209), s. 4.

⁷² „Prenumeratę można zamawiać w Księgarni SPK — PCA Publications LTD, 16–20 Queen’s Gate Terrace, London SW7. Prenumerata roczna £2.2.0 (lub \$5.00, F. 25.00) cena numeru pojedynczego 3/6 (lub \$0.50, F. 2.50).”

⁷³ Zob. list P. Zaremby do M. Chmielowca z 16 maja 1969.

Po trzecie wreszcie, z tekstu drukowanego w „Wiadomościach” usunięto przedostatni akapit. W przywołanej korekcie odbitki szczotkowej, którą Zaremba dokonał czerwonym długopisem, fragment ten został zaznaczony czarnym tuszem. Wyjaśnienie tej decyzji odnajdujemy w liście Michała Chmielowca do Pawła Zaremby z 19 maja 1969 roku. Sambor pisał w nim m.in.

Dopiero w ostatniej rewizji, przed pójściem na maszynę numeru z Waszym komunikatem, spostrzeżliśmy, że zdanie: „Wierzimy również, że ‘Na Antenie’, ukazujące się jako bezpłatny dodatek do ‘Wiadomości’, stanowiło wsparcie dla zasłużonego tygodnika” jest niezręcznie sformułowane. Chodzi głównie o wyraz „wsparcie”, który nasuwa niepożądane skojarzenia z „zapomogą” lub czymś podobnym.

Było niestety za późno na podanie Panu tej wątpliwości, postanowiłem więc w porozumieniu z p. Sakowskim zdanie to usunąć, tym bardziej, że brak jego nie zmienia istotnego toku myśli i tonu komunikatu. Przykro mi, że tak się stało, wiem jednak, że p. Nowakowi zależało na jak najrychlejszym umieszczeniu komunikatu, a przedyskutowanie zmiany opóźniłoby jego ukazanie się o cały tydzień⁷⁴.

Paweł Zaremba, podobnie jak Chmielowiec stojący dotychczas nieco z boku całego konfliktu odpowiedział listem, którego ton pokazuje skalę emocji, jaka towarzyszyła rozejściu się dwóch pism. Pisał w nim następująco:

Drogi Panie Michale,

Potwierdzam odbiór Pana listu z dn. 19 bm., w którym zawiadamia Pan, niestety *ex post*, o skreśleniu całego zdania ze słowem „wsparcie” z tekstu komunikatu podpisanego przez Dyrektora Nowaka i Red. Jabłońskiego.

Nie mogę w tej sprawie zająć autorytatywnego stanowiska, gdyż list ten nie był przeze mnie podpisany. Niemniej chciałbym przypomnieć, że jego tekst był uzgodniony z p. Sakowskim. W moim osobistym rozumieniu wątpliwości co do samego słowa „wsparcie” nie wymagały skreślenia całego zdania. Przyznaję, że opóźnienie ukazania się komunikatu nie było wskazane, sądzę jednak, że łatwiej byłoby wątpliwości rozstrzygnąć w rozmowie telefonicznej. Sprawę — rzecz jasną — zreferuję Dyr. Nowakowi, gdy tylko powróci z wakacji⁷⁵.

Nowak, po zapowiedzianym powrocie, zareagował dość ostro. Pisał:

Po powrocie z moich wakacji bardzo niemile zaskoczyła mnie wiadomość, że bez jakiegokolwiek próby porozumienia się z nami, z oświadczenia podpisanego przez Rozgłośnię Polską RWE i redakcję „Na Antenie”, skreślone zostało przez Redakcję „Wiadomości” następujące, bardzo istotne zdanie:

„Wierzimy również, że ‘Na Antenie’ ukazujące się jako bezpłatny dodatek do ‘Wiadomości’ stanowiło wsparcie dla zasłużonego tygodnika”.

Tekst odczytał w obecności dr. Kielanowskiego, Pawła Zaremby i mojej — p. Juliusz Sakowski oświadczając, że nie zgłasza przeciwko niemu zastrzeżeń. Był to więc tekst uzgodniony między obu stronami.

Trudno mi przyjąć do wiadomości, aby późniejsze wątpliwości, jakie wyłoniły się w stosunku do jednego słowa „wsparcie” usprawiedliwiały zmianę uzgodnionego oświadczenia bez próby porozumienia się z kontrahentem. Wystarczyłby jeden telefon do p. Zaremby lub do mnie, by słowo to zastąpić innym.

Przykro mi bardzo, że współpraca nasza kończy się jeszcze jednym, zupełnie niepotrzebnym i — jeśli o mnie chodzi — nieoczekiwanym zadrażnieniem⁷⁶.

⁷⁴ List M. Chmielowca do P. Zaremby z 19 maja 1969.

⁷⁵ List P. Zaremby do M. Chmielowca z 23 maja 1969.

⁷⁶ List J. Nowaka do M. Chmielowca z 6 czerwca 1969.

Chmielowiec odpowiadając na te zarzuty starał się wytłumaczyć okoliczności tej decyzji, licząc na zrozumienie ze strony Nowaka i sugerując formę ewentualnego sprostowania jako sposób na zażegnanie sporu:

Najmocniej przepraszam za opuszczenie tego zdania bez porozumienia się. Stałem przed decyzją wyboru między mniejszym złem a większym (jakim byłoby przesunięcie komunikatu do następnego numeru). Wątpliwość zrodziła się podczas ostatniej rewizji, gdy numer był już na maszynie⁷⁷. Przede wszystkim musiałem się porozumieć z Sawkowskim, co już zajęło sporo czasu. Pan był wówczas poza Monachium, a Pan Paweł prawdopodobnie musiałby się porozumieć z Panem. Propozycję zmiany należałoby z kolei przedstawić Panu Juliuszowi. A jeszcze należało pamiętać o trudnościach w uzyskaniu połączeń telefonicznych.

W znanych Panu ubogich i niewygodnych warunkach naszej pracy redakcyjnej i przy trudnościach, z jakimi boryka się drukarnia — tego rodzaju „prześtój” byłby istną klęską. Poza tym: zamieszczenie niezręcznie sformułowanego zdania nie dałoby się już odrobić, natomiast opuszczenie go byłoby do naprawienia w formie sprostowania czy uzupełnienia, na którego uzgodnienie bez pośpiechu mielibyśmy czas.

Na ten ostatni list Nowak już nie zareagował. Jednocześnie pomimo tego, że komunikat został jego decyzją przedrukowany w „Na Antenie” (patrz dalsza część tekstu), to jednak problematycznego zdania już nie przywrócił.

Czytelnicy obu pism, nie mając wglądu w kulisy sprawy, byli zapoznawani jedynie z tekstami drukowanymi w obu pismach. Warto przypomnieć, że ostatni wspólny numer „Na Antenie” ukazał się jako dodatek do londyńskich „Wiadomości” z datą 30 marca — 6 kwietnia. Następnie pismo stało się samodzielny, odrębnym miesięcznikiem. Jego pierwszy numer (zachowujący numerację ciągłą — 73/74) ukazał się z datą kwiecień–maj 1969 roku. Nowy miesięcznik w czterokrotnie mniejszym formacie (28 x 21,5 cm) liczył sobie 48 stron, co przełożyło się na powiększenie objętości pisma o 30%. Zachował dotychczasową szatę graficzną, wprowadzając jedynie od samodzielnego numeru trzeciego (76) modyfikację w postaci koloru na pierwszej stronie (winieta i spis zawartości danego numeru).

Jak pisał o tym Jan Nowak Jeziorański:

Zmiana formy wydawniczej naszego miesięcznika pociągnęła za sobą potrzebę reorganizacji pracy redakcyjnej. Redaktor Zygmunt Jabłoński wyraził chęć rezygnacji z zajmowanego stanowiska już przed przykrym dla nas rozejściem się „Na Antenie” z tygodnikiem „Wiadomości”. I choć decyzja redaktora Jabłońskiego nie ma żadnego związku ze zmianami wydawniczymi, Rozgłośnia mogła dopiero teraz zadośćuczynić jego życzeniu.⁷⁸

Dziękując Jabłońskiemu za wysiłek i trud włożony w redagowanie „Na Antenie” Nowak dwukrotnie podkreślał, że jego rezygnacja jest podyktowana jedynie względami osobistymi i brakiem czasu. Dodatkowo informował, że „z dniem 15 maja obowiązki redaktora ‘Na Antenie’ powierzone zostały redaktorowi Pawłowi Zarembie”, którego nazwisko zostało odnotowane w stopce redakcyjnej na stronie 48⁷⁹.

⁷⁷ Częściowym potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest układ tekstu w „Wiadomościach”. Wyraźnie zwiększone odstępy przed ostatnim akapitem, jak i po nim (przed nazwiskami autorów) wskazują wyraźnie na fakt usunięcia części tekstu.

⁷⁸ J. Nowak, *Podziękowanie Redaktorowi Jabłońskiemu*, Na Antenie 1969 nr 73/74, s. 3.

⁷⁹ Siedziba redakcji pozostała niezmiennie w Monachium, zaś administrację przejęła Księgarnia SPK (Kombatancka) w Londynie.

Podziękowaniu Redaktora Jabłońskiego towarzyszył podpisany przez niego i Jana Nowaka-Jeziorańskiego komunikat, ten sam, który został wydrukowany w „Wiadomościach”⁸⁰. Różnice sprowadzały się do opatrzenia go datą — 1 maja 1969 roku oraz do przywrócenia informacji o zniżkach dla prenumeratorów innych pism emigracyjnych do postaci: „Stali prenumeratorzy tych pism polskich poza Krajem, których redakcje wyrażą na to zgodę, będą mogli opłacać prenumeratę ‘Na Antenie’ razem z prenumeratą właściwego pisma, korzystając z 50%-ej zniżki”.

Głos ten powtórzony został w dołączonej do pisma ulotce zachęcającej do prenumerowania miesięcznika, w której informowano między innymi:

Miesięcznik ukazujący się dotychczas łącznie z tygodnikiem „Wiadomości” począwszy od maja 1969 ukazywać się będzie w ostatnim tygodniu każdego miesiąca jako s a m o d z i e l n e p i s m o .

„Na Antenie” — jest najbogatszym magazynem informacji o sprawach polskich zarówno w zakresie spraw politycznych i społecznych, jak i zagadnień gospodarczych i kulturalnych. Pismo jest ilustrowane.

„Na Antenie” — zawiera wybór audycji, komentarzy, dokumentów i felietonów z każdego miesiąca programów radiowych Rozgłośni Polskiej RWE ze szczególnym uwzględnieniem problematyki krajowej.

„Na Antenie” — przynosi materiały opracowane przez czołowych polskich pisarzy i dziennikarzy. Stała rubryka „Za kulisami” daje wgląd w bieżącą sytuację polityczną, społeczną, gospodarczą i kulturalną w Polsce⁸¹.

Jednocześnie jednak Jan Nowak-Jeziorański postanowił poinformować czytelników miesięcznika, a pośrednio zapewne także czytelników „Wiadomości” o okolicznościach i przyczynach, dla których rozeszły się drogi obu pism. Ogłosił zatem — obok obu przywołanych tekstów — *List otwarty* — skierowany do Juliusza Sakowskiego, a datowany na 17 maja 1969 roku. Tekst ten sprowadzał się w dużej mierze do powtórzenia uwag formułowanych w korespondencji wymienianej z wydawcą „Wiadomości”. Nowak pisał m.in.

Uważam za swój obowiązek podsumować raz jeszcze wszystkie moje wysiłki mające na celu utrzymanie w interesie publicznym dotychczasowej współpracy między „Wiadomościami” a miesięcznikiem „Na Antenie”.

Spór nasz sprowadza się do tego, czy na łamach naszego własnego pisma możemy swobodnie wyrażać nasze poglądy nawet wtedy, jeśli różnią się od stanowiska zajmowanego przez redakcję „Wiadomości”.

W kwietniowym numerze naszego miesięcznika miało się ukazać krótkie oświadczenie wyjaśniające, że nasza Rozgłośnia i Redakcja nie ponosi żadnej współodpowiedzialności za artykuł p. Józefa Mackiewicza *List pasterski*, umieszczony na pierwszej stronie „Wiadomości” z dnia 23 marca. Nie wdając się w polemikę z treścią artykułu, daliśmy wyraz naszemu przekonaniu, że p. Józef Mackiewicz nie jest właściwym autorem do wydawania sądów o postawie patriotycznej i obywatelskiej kogokolwiek a zwłaszcza Kardynała Wyszyńskiego z uwagi na swą własną działalność w czasie ostatniej wojny i poglądy wypowiadane na łamach prasy wydawanej przez okupantów.

Ogłoszenie tego tekstu spotkało się z Pana odmową. Okazało się, że można krytykować obecną działalność Kardynała Wyszyńskiego i biskupów polskich, ale nawet w dodatku „Na Antenie” nie wolno wspomnieć ani słowem o dawnej działalności p. J. Mackiewicza.

⁸⁰ *Od Rozgłośni Polskiej R.W.E. i redakcji „Na Antenie”*, Na Antenie 1969 nr 73/74, s. 3.

⁸¹ *Na antenie mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa* — jednostronicowa wkładka do numeru 73/74 z kwietnia–maja 1969 roku; podkr. autora.

Stanowisko to tym trudniej jest zrozumieć, że w styczniu i lutym br. „Wiadomości” ogłosiły kilka listów od czytelników protestujących przeciwko autorehabilitacji na łamach tygodnika p. Mariana Muszkata właśnie ze względu na jego przeszłość. „Wiadomości” ogłosiły również zastrzeżenia czytelników przeciwko dalszemu ogłaszaniu artykułów p. Jana Rostworowskiego z uwagi na to, że pisarz ten przebywając nadal na emigracji przyjął dobrowolnie obywatelstwo PRL. Wydaje się zatem, że tylko p. J. Mackiewicz obdarzony został przez Pana immunitetem prasowym.

Zgłosiliśmy gotowość przyjęcia poprawek podyktowanych względami prawnymi. Dążąc do kompromisowego załatwienia sprawy — przedłożyliśmy Panu kolejno trzy warianty naszego oświadczenia. Ostatni [?!] z nich 28 kwietnia, sugerując jednocześnie zaproszenie mediatorów. Żadna z naszych propozycji nie spotkała się z Pana strony z pozytywnym przyjęciem.

Zmuszeni do rozstania z „Wiadomościami” — pragnęliśmy ułatwić Czytelnikom korzystanie z obu pism. Zgłosiliśmy więc ofertę znacznej zniżki prenumeraty „Na Antenie” dla stałych abonentów „Wiadomości”. I ta propozycja została przez Pana odrzucona.

W tych warunkach nie możemy poczuwać się do żadnej odpowiedzialności za zerwanie pożytecznej i jak dotychczas harmonijnej współpracy, która przetrwała blisko siedem lat.

Sakowski na ten list odpowiedział w „Wiadomościach” z 15 czerwca 1969 tekstem *Zamykam List Otwarty*⁸², w którym pisał m.in.

[...] uważam za właściwe poinformować czytelników „Wiadomości” o jego [rozstania obu pism — przyp. R. M.] rzeczywistych przyczynach, by mieli o nich pełny, a nie jednostronny obraz. [...]

„Nasze własne pismo” to podkreślenie mogące, mimo woli autora, wprowadzić w błąd. Choćby dodatek miesięczny „Na Antenie” miał odrębną redakcję i własne fundusze, za wszystko, co się w nim ukazywało „Wiadomości” ponosiły taką samą odpowiedzialność prawną, jak za to co ukazywało się na innych łamach. [...]

Brak swobody w „Wiadomościach” to nowość. Jak dotąd, jeśli co mi wypominano, to przesadnie wybujałą tolerancję dla cudzego zdania, nadmierny eklektyzm w poglądach, „wolność Tomku” choć nie w swoim domku. Każdy czytelnik o tym wie — z wyjątkiem autora „listu otwartego”. [...]

Kolejne trzy warianty oświadczenia w sprawie Józefa Mackiewicza, przedstawione do druku w „Na Antenie” miały według zgodnej opinii prawników angielskich znamiona tzw. „libel”.

„Wiadomości” nie mogły i nie chciały służyć za narzędzie do obcych im celów; nie mogły i nie chciały stać się dogodnym dla innych polem rozgrywek i porachunków, nie mających nic wspólnego z merytoryczną stroną artykułu, który zamieściły na swoich łamach.

Nie mogły się na to zgodzić, nie tylko ze względów prawnych, ale i z uwagi na obowiązującą zwykłą przyzwoitość wobec autora, którego drukowały od szeregu lat, który niemal od początku istnienia ich na emigracji należał do stałych, wybitnych i najpoczytniejszych współpracowników. [...]

Myśląc że pismu „Na Antenie” istotnie zależy na odcięciu się od artykułu Mackiewicza (a nie wyłącznie na dyskryminacji autora), redaktor Grydzewski zaproponował umieszczenie w związku z tym artykułem oświadczenia stwierdzającego że „redakcja ‘Na Antenie’ nie ponosi żadnej odpowiedzialności ani nie ma wpływu na tematykę, dobór autorów i poglądy przez nich wyrażane na łamach ‘Wiadomości’”.

Na propozycję tę nie było żadnej odpowiedzi. [...] Nie było odpowiedzi — i wiadomo dlaczego.

⁸² J. Sakowski, *Zamykam list otwarty*, *Wiadomości* 1969 nr 24 (1211), s. 2.

Okazuje się, że ważniejsze [...] jest zdyskredytowanie, potępienie, zaszczucie wybitnego pisarza polskiego, żyjącego wyłącznie ze swego pióra i pozbawionego wszelkich innych środków zarobkowania w trudnych warunkach życia emigracyjnego. Ważniejsze i pilniejsze od czegokolwiek innego jest zmuszenie do zamilknięcia pisarza, mogącego drażnić kontrowersyjnością swoich wystąpień, ale znanego z bezkompromisowej postawy antykomunistycznej. [...]

W przekonaniu, że trwałe istnienie miesięcznika „Na Antenie” leży we wspólnym naszym interesie na emigracji, nie mam sobie nic do wyrzucenia, że nieopatrznie mogłem się przyczynić do jego likwidacji.

W dalszej części tekstu Sakowski wskazywał, że likwidacja „Na Antenie” nie grozi, gdyż pismo jest finansowane z funduszy zewnętrznych, a co do „Wiadomości”, to wyrażał przekonanie, że poziom i tradycja pisma są gwarantem jego dalszego trwania, gdyż stali czytelnicy z pewnością go nie opuszczą.

Nowak z argumentacją Sakowskiego się nie zgodził i w tekście *Echa minionego okresu*⁸³ ripostował twierdząc, że uzasadnienia i tłumaczenia Sakowskiego nie są przekonujące z dwóch powodów. Pierwszy to taki, że rzekoma obrona interesów Józefa Mackiewicza, chronienie go przed — zdaniem Sakowskiego — „zdyskredytowaniem, potępieniem, zaszczuciem” jest przez niego samego prowadzona niespójnie. Jak podkreślał Nowak „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” redagowany przez Sakowskiego dwukrotnie wypomniał Mackiewiczowi jego niechlubną przeszłość ogłaszając w numerach z 8 stycznia 1948 roku i 22 grudnia 1961 roku oświadczenia Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej, w których zabierano głos w tej sprawie. A drugi powód, dla którego Nowak uznał wyjaśnienia Sakowskiego za nieprzekonujące, to niedostateczny wgląd w korespondencję redakcyjną (Nowak — Grydzewski), z której wynika, że po trzykrotnym odrzuceniu przez Sakowskiego wariantów oświadczenia w sprawie Mackiewicza, Grydzewski korespondował z Nowakiem w tej sprawie, jednak zaproponowane przez niego poprawki do tekstu czyniły zeń wypowiedź w znacznym stopniu enigmatyczną i nieprecyzyjną, na co Jeziorański nie mógł się zgodzić. Całą sprawę uznawał za przejaw „złych obyczajów w polskiej prasie emigracyjnej”, a ją samą za zamkniętą⁸⁴.

Przedstawione powyżej okoliczności zakończenia współpracy między „Wiadomościami” a „Na Antenie” wymagają dodatkowego komentarza. Przede wszystkim dziwi może gwałtowna reakcja Nowaka na *List Pasternski* Mackiewicza. Tekst ten z pewnością nie wydaje się dzisiaj, a i zapewne w momencie publikacji nie musiał być odbierany jako tak napastliwy i nieuprawniony, jak przedstawiał go Nowak. Oczywiście poglądy autora, wyrażane wielokrotnie w publikacjach prasowych i książkowych, budziły wówczas, niejednokrotnie duże kontrowersje, ale w zasadzie nie sposób wskazać, dlaczego akurat ten tekst publicysty „Wiadomości” wyzwolił tak żywiołową i brzemienną w skutki reakcję. Jednym z koronnych argumentów przemawiających za oczekiwaniem dużo spokojniejszej reakcji był fakt, iż wypowiedź Mackiewicza była rozwinięciem

⁸³ J. Nowak, *Echa minionego okresu. W sprawie oświadczenia p. Juliusza Sakowskiego*, Na Antenie 1969 nr 76, s. 21–22.

⁸⁴ Do samej sprawy, choć już nie w kontekście zakończenia współpracy obu pism odniósł się sam Józef Mackiewicz w broszurze *Mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa* (1969).

myśli i ocen sformułowanych przez Juliusza Mieroszewskiego i jako taka nie wydawała się szczególnie zaskakująca⁸⁵.

Kiedy jednak na sprawę tę spojrzysz szerzej — przede wszystkim umieszczając ją w kontekście bardzo ostrego konfliktu, w jakim pozostawali Józef Mackiewicz i Jan Nowak-Jeziorański⁸⁶, to trudno oprzeć się wrażeniu, że ten drugi domagając się prawa do wydrukowania oświadczenia odcinającego się od osoby Mackiewicza i przypominającego jego „niechlubną” przeszłość⁸⁷, podjął wiosną 1969 roku dość ryzykowną decyzję. Ufny w znaczenie wsparcia, jakim dla londyńskiego tygodnika był jego miesięczny dodatek, rzucił ich współpracę na szalę starając się uwikłać redakcję i wydawcę „Wiadomości” w działania wymierzone przeciw Mackiewiczowi (obliczone na ostateczne zamknięcie mu ust i usunięcie go z życia publicznego). Na pojawiające się w tym miejscu pytanie o powody podjęcia takiej decyzji, odpowiadają biografowie Mackiewicza — Włodzimierz Bolecki i Waław Lewandowski⁸⁸ — wskazując, że moment reakcji Nowaka zbiegał się z przygotowywaniem do druku powieści Mackiewicza *Nie trzeba głośno mówić*. Jak przypuszczał Jeziorański, miały się w niej pojawiać „niewygodne” informacje dotyczące jego pracy „w niemieckim Komisarycznym Zarządzie Zabezpieczonych Nieruchomości, urzędzie, który zajmował się administracją majątności żydowskich zarekwirowanych przez władze okupacyjne”⁸⁹. Obawiając się — jak się okazało — niesłusznie, zdyskredytowania i kompromitacji, Nowak poszukiwał pretekstu, aby rozegrać kolejny akt w „sprawie Mackiewicza”. Stał się nim *List Pastorski*. Jak pisał Bolecki:

Janowi Nowakowi nie chodziło o merytoryczną dyskusję z tezami artykułu Mackiewicza. Po latach — w 1988 — przyznał mi zresztą rację. Jedynym celem wystąpienia autora *Listu otwartego* było publiczne stwierdzenie, że Józefowi Mackiewiczowi nie wolno się wypowiadać w sprawach publicznych⁹⁰.

Nie wiadomo, jak ta sprawa by się potoczyła, gdyby Juliusz Sakowski uległ naciskom Nowaka. Być może współpraca trwałaby dalej, a „Wiadomości” straciłyby cennego publicystę. Nie wiadomo także, jaki byłby przebieg zdarzeń, gdyby Mackiewicz zamiast ogłaszać swój kontrowersyjny tekst w londyńskich „Wiadomościach” wydrukował go w paryskiej „Kulturze”, o co — jak się okazuje — zabiegał. W cytowanym liście z 11 kwietnia 1969 roku Nowak pisał do Sakowskiego:

⁸⁵ Zob. W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007, s. 577.

⁸⁶ Mackiewicz stwierdzał w listach do Kossowskiej, że Nowak to „facet o poziomie i mentalności starszego przodownika policji” i nazywał go „łapsem amerykańskim”; zob. list J. Mackiewicza do S. Kossowskiej z 19 marca 1969, [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. W. Lewandowski, Londyn 2010, s. 358. W podobnym duchu wypowiadał się także o Radiu Wolna Europa (tamże, *passim*). Inna rzecz, że nie tylko o Nowaku Mackiewicz wyrażał się równie barwnie i równie negatywnie.

⁸⁷ Sprawa Mackiewicza i jego „kolaboracji” z okupantem niemieckim została gruntownie naświetlona i przeanalizowana przez Włodzimierza Boleckiego — zob. J. Malewski (pseud.; właśc. W. Bolecki), *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991. Por.: W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna*.

⁸⁸ W. Lewandowski, *Józef Mackiewicz. Artyzm. Biografia. Recepcja*, Londyn 2000.

⁸⁹ Tamże, s. 130–131.

⁹⁰ W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna*, s. 576.

Udzielanie innym lekcji patriotyzmu przez b. kolaboranta z okupantem hitlerowskim jest ciężką obrazą uczuć ludzi, którzy okres wojny przeżyli w Polsce. Tym się niewątpliwie kierował redaktor Giedroyc.

Sam zainteresowany widział to inaczej. Jak pisał w jednym z listów do Michała Chmielowca:

[...] artykuł mój [?!] Giedroyc nie przyjął, motywując („choć zgadza się z nim”), że boi się wpaść w „Argumenty”...⁹¹. Ale przyczyna inna: tam były cytaty z „Wiadomości” (mojej żony)⁹². Dochodzę coraz bardziej do przekonania, że G. nienawidzi „Wiadomości”. Zresztą dawno już to zauważyłem. Ale istotnej przyczyny nie znam⁹³.

Być może i wówczas współpraca „Na Antenie” i „Wiadomości” trwała by dalej, pomimo wysoce nieprzyjaznych stosunków Mackiewicza i Nowaka. Tak czy inaczej plan Jana Nowaka-Jeziorańskiego nie został zrealizowany. Wobec stanowczej postawy Sakowskiego i Grydzewskiego nie pozostało mu nic innego, jak w połowie 1969 roku zakończyć zainicjowaną siedem lat wcześniej współpracę między dwiema redakcjami, które obok wielu innych kwestii różniło także podejście i ocena osoby Józefa Mackiewicza.

LITERATURA

- W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu (Zarys monograficzny)*, Kraków 2007;
W. Budzyński, *Podwieczorek przy mikrofonie. Spowiedź satyryka*, Na Antenie 1963 nr 4, s. VI;
M. Górecki, *Walka o model gospodarczy*, Na Antenie 1963 nr 1, s. IV;
M. Hemar, *Utopia*, Na Antenie 1963 nr 1, s. I;
J. Małewski (właśc. Włodzimierz Bolecki), *Wyrok na Józefa Mackiewicza*, Londyn 1991;
Z. Jabłoński Zygmunt, *Gabinet figur radiowych*, Berlin 1985;
W. Jedlicki Witold, „*Chamy i żydy*”, *Kultura* 1962 nr 12 (182), s. 3–41;
W. Lewandowski Waclaw, *Józef Mackiewicz. Artyzm. Biografia. Recepcja*, Londyn 2000;
Londyńczyk (właśc. Juliusz Mieroszewski), *Kronika angielska*, „*Kultura*” 1969, nr 1/2 (256/257), s. 105–112;
J. Mackiewicz, *List pasterski*, *Wiadomości* 1969 nr 12 (1199), s. 1;
—, *Mówi Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa*, 1969;
—, B. Barbara, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, oprac. W. Lewandowski, Londyn 2010;
Możliwości polskiego Października. Dyskusja o artykule Witolda Jedlickiego, Na Antenie 1963 nr 1, s. II;
J. Nowak (Zdzisław Jeziorański), *Polska z oddali. Wojna w eterze — wspomnienia*, t. II, Londyn 1988;
—, *Do Czytelnika*, Na Antenie 1963 nr 1, s. I;
—, *Echa minionego okresu. W sprawie oświadczenia p. Juliusza Sakowskiego*, Na Antenie 1969 nr 76, s. 21–22;
—, *Podziękowanie Redaktorowi Jabłońskiemu*, Na Antenie 1969 nr 73/74, s. 3;
J. Nowak-Jeziorański Jan, Giedroyc Jerzy, *Listy 1952–1998*, wyb., oprac. i wstęp Dobrosława Platt, Wrocław 2001;
Od Rozgłośni Polskiej R.W.E. i redakcji „Na Antenie”, Na Antenie 1969 nr 73/74, s. 3;
Od Rozgłośni Polskiej RWE i redakcji na „Antenie”, *Wiadomości* 1969 nr 22 (1209), s. 4;
Oświadczenie koła AK, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* 22.12.1961 nr 304, s. 2;

⁹¹ Wydawany w Warszawie w latach 1957–1990 organ Stowarzyszenie Ateistów i Wolnościowców (od 1969 roku Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej).

⁹² B. Toporska, *Z prośbą o odpowiedź*, *Wiadomości* 1966 nr 6 (1036), s. 1.

⁹³ List J. Mackiewicza do M. Chmielowca z 15 kwietnia 1969, [w:] J. Mackiewicz, B. Toporska, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, s. 361.

Oświadczenie Kola b. Żołnierzy AK, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza 08.01.1948 nr 7, s. 2;
Polska i Europa w oczach studenta z Warszawy, rozm. Jan Krok-Paszkowski, Na Antenie 1963 nr 1, s. III;
J. Sakowski, *Zamykam list otwarty*, Wiadomości 1969 nr 24 (1211), s. 2;
A. Stypułkowska, *Projekt nowego kodeksu karnego i opinia publiczna*, Na Antenie 1963 nr 1, s. IV;
Tłumy pobożnych na Jasnej Górze 26 sierpnia 1962 (zdjęcie), Na Antenie 1963 nr 1, s. IV;
B. Toporska, *Z prośbą o odpowiedź*, Wiadomości 1966 nr 6 (1036), s. 1;
W. Trościanko, *Kamienne dno czasu*, Na Antenie 1963 nr 1, s. V;
„Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia, t. 2, red. M. A. Supruniuk, Toruń 1996.

NA ANTENIE AND WIADOMOŚCI: THE CIRCUMSTANCES OF THE BEGINNINGS AND TERMINATION OF COOPERATION

The article discusses the origins of the cooperation between Jan Nowak-Jeziorański from Radio Free Europe and Mieczysław Grydzewski, editor of London's weekly *Wiadomości*. It resulted in the establishment of the magazine *Na Antenie*, which was a supplement to the *Wiadomości* in the years 1963–1969. The second part of the article discusses the circumstances putting an end to their cooperation, highlighting the role played by a polemic by Józef Mackiewicz published in the London weekly.

KEY WORDS: emigration; *Wiadomosci*; *Na Antenie*; Mieczysław Grydzewski; Jan Nowak-Jeziorański; Józef Mackiewicz; Juliusz Sakowski.